

PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 7615

Lwów, sobota 28 listopada 1925

Rok XVI.

Herriot zrzekł się tworzenia rządu.**Dwaj subjekci okradli znanego kupca Winklera.**

W ciągu 5 lat wyrządzili szkodę na 20.000 dolarów.

Kandydat na studenta jerozolimskiego -- fałszerzem.

Delikatesy całego świata poleca F-a „Zalopane“ Moor & Stachowicz, Lwów, Akademicka 24 — Sapiehy 25

**HELM DLA PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH.**

Jegomość, którego widzimy na powyższej rycinie, nie jest nurkiem, ani też nie przywdział maski gazowej. Jest to demonstracja najnowszego wynalazku, oryginalnego helmu, chroniącego od halasu i umożliwiającego spokojną pracę umysłową. Tlen, dopływający do helmu wzmacnia sprawność mózgu i chroni od zmęczenia.

„Król“ Béla V. obejmie rządy Węgier!

Przygotowania do zamachu stanu.

Wiedeń, 26 listopada. (Tel. G. P.) W Wiedniu bawi obecnie wysłannik Albrechta Habsburga, pułk. węgierski Buday, celem rozwinięcia propagandy na rzecz nowego pretendenta do tronu węgierskiego. Albrecht Habsburg za-

mierza objąć na Węgrzech władzę drogą „puczu“ i rozwiązania parlamentu. W tym wypadku byłby obwołany najpierw palatynem, poczem nastąpiłoby ogłoszenie go królem pod imieniem Beli V-go.

Gen. Żeligowski ministrem spraw wojsk.?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (Z) W kołach parlamentarnych istnieje przekonanie, że tekę min. spraw wojsk. otrzyma wkońcu gen. Żeligowski. Nominacji ministra oczekują w najbliższych godzinach.

Zasuspendowanie trzech wyższych oficerów w Wilnie w związku ze sprawą przemiany nazwy koszar im. Szeptyckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (Z) Z Wilna nadeszła wiadomość, że gen. Dab-Biernacki, dowódca I. dywizji legionów, pułk. Kruszewski, dowódca 1. p. legionów i pułk. Skwarczyński, dowódca 5 p. legionów otrzymali zawiadomienie o zawieszeniu ich w czynnościach za zmianę nazwy koszar imienia gen. Szeptyckiego na koszary Marsz. Piłsudskiego.

Korespondent Wasz dowiadyuje się, że równocześnie wytoczono im dochodzenia. Obecnie należy wyczekać na wyniki dochodzeń tak samo jak w sprawie gen. Dreszera. Co do wiadomości o podaniu się do dymisji wvżej wymienionych oficerów Min. spraw wojsk. zwraca uwagę, że oficerowie tych szarż nie mogą podawać się do dymisji, a tylko mogą prosić o przeniesienie do rezerwy. Min. spraw wojsk. tego rodzaju próśb nie otrzymało.

POSIEDZENIE SEJMU DOPIERO 9-go GRUDNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (Z) Dziś w południe odbył się konwent seniorów, na którym omawiano dalszy program posiedzenia Sejmu. Konwent seniorów pragnął umożliwić opracowanie programu finansowego i skarbowego ustalił, iż najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero 9. grudnia.

DYMISSJA RZĄDU ESTOŃSKIEGO.

Tallin, 26 listopada. (Tel. G. P.) Dziś w nocy rząd podał się do dymisji. Stosownie do przepisów konstytucji prezydent parlamentu przystępuje do formowania nowego gabinetu.

SANATORJUM

chorób piersiowych

im. Dr. DĘSKICH - Zakopane
zostanie otwarte w ciągu
grudnia b. r. — Zgłoszenia
do Zarządu.

Napad bandycki na senatora w pociągu.

Złodziej porwał futro i uciekł, zraniwszy senatora.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. (Z) Ub. nocy o godz. 2 na kolei podwarszawskiej między stacjami Skruka a Dęty Wielkie do przedziału I. kl., gdzie spał senator Mojżesz Deutscher, wszedł jakiś bandyta i porwał kosztowne futro senatora, przedstawiające wartość około 2 tys. zł. Senator obudził się i chwycił opryszka za

rekę. W tej chwili jednak opryszek wydobyl nóż i pchnął nim senatora w rekę. Sen. Deutscher wypuścił wobec tego bandytę, a ten wyskoczył z pociągu wraz z futrem. Na najbliższej stacji zaalarmowana policja zarządziła pościg, który na razie nie wydał rezultatów.

LEW Dziś uroczysta Premier!!! KOPERNIK

!! Wielkie święto polskiego przemysłu filmowego !!

Historja jasnej duszy dzie wczepcej

IWONKA

erotyczny dramat współczesny w 10 aktach z prologiem według słownej powieści JULIUSZA GERMANA.

W filmie biorą udział artyści stolicy: Jadwiga Smosarska, Węgrzyn, Frenkel, Brydański, Jaracz, Modzelewska, Fritsche, Gerczyńska i inni oraz art. sceny lwowskiej: Rowińska i Ferner.

Zdjęć dokonano w Warszawie, Lwowie, Zadwornej, Gdyni, Orłowie, na Helu i Kresach Wschodnich z współudziałem I. pułku Szwoleżerów i Marynarki Wojennej.

Specjalna ilustracja muzyczna oparta na motywach narodowych.

Rząd zgody.

Program Rządu w pięciu zdaniach. - Expose Premiera Skrzyńskiego przyjęto z żywym uznaniem. -- Karność wśród stronnictw koalicji musi być utrzymana. - Człowiek o szczęśliwej ręce.

Lwów, 27. listopada.

Chcąc ująć w kilku najbardziej charakterystycznych aforyzmach tekst programowego przemówienia Premiera Skrzyńskiego, wystarczy, jeśli zacytujemy następujące jego tezy:

„Interesy i troski stronnictw pójdą na drugi plan wobec naglących potrzeb chwili i ustąpią miejsca pracy państwowej”.

„Programem nie nazywam obietnic ani słów oznaczających próbę uśpienia czujności, czy wzbudzenia nieokreślonych nadziei, ale czynny. Na nie w czwartym dniu istnienia Rządu za wcześnie”.

„Zwyczajne dochody muszą pokrywać wydatki”.

„Robimy politykę pokoju przez wprowadzenie w życie pierwiastku sprawiedliwości międzynarodowej”.

„Rząd (obecny) jest Rządem zgody, złagodzenia konfliktów; będzie się kierował szerokim liberalizmem w stosunku do wszystkich obywateli Państwa”.

Zdania powyższe zawierają najważniejsze wytyczne z polityki zagranicznej i wewnętrznej nowego Rządu. Samo expose nie obejmuje szczegółów programu, co jest zrozumiałe. Ideje, jakimi kieruje się p. Skrzyński w swej polityce zagranicznej, są dostatecznie znane i ich powtarzanie byłoby bezcelowe. Najważniejszy w chwili obecnej program skarbowy wygłosi kompetentniejszy od Premiera Min. Zdziechowski. O wypracowaniu programu polityki wewnętrznej po czterech dniach istnienia nowego Rządu niema mowy.

Jest więc expose jedynie ogólnym wyluszczeniem naczelných zasad Rządu. I należy stwierdzić, że te właśnie zasady wywołały w sytuacji państwowej znaczne odprężenie. Właśnie odrzekanie się „wzbudzania nadziei” podziało kojąco jako wyraz myśli realnej, dalekiej od pogodnej demagogii niejednego z dawnych Premierów. Nie tylko większość sejmowa, ale i ogół społeczeństwa upewnił się dzięki wywodom p. Skrzyńskiego, że Rząd tak pojmując swe zadania, jak w chwili obecnej zadania Rządu pojmując społeczeństwo.

Należy uprzytomnić sobie, że Rząd p. Skrzyńskiego pierwszy po roku 1920 po gabinetie obrony narodowej, reprezentuje całe społeczeństwo polskie, a ponadto dysponuje zycziwą neutralnością obu wielkich grup mniejszości — niemieckiej i żydowskiej. Przedsta-

wia to wielką siłę moralną, siłę, której trwałość zależy dziś jedynie od tego, jak pojmą stronnictwa sejmowe postulat „pracy państwowej”.

Rząd — zdeklarował już, że zastępować będzie interesy nie stronnictw, nie grup narodowościowych, ale Państwa. Wypływa z tego konieczność stosowania liberalizmu w ujmowaniu zagadnień często drażliwych, czasem cięż jeszcze rozognionych.

Wierzmy, że dla niektórych stronnictw hasło to będzie trudne do strawienia. Wszak dla niektórych liberalizm jest synonimem „zbrodniczej słabości”, pojęciem znieprawdzone i zwalczanem. Ale przyjdą jeszcze błogie czasy, w których walka o system będzie mogła rozgorzeć na nowo. Dziś

musi umilknąć. Dziś stronnictwo, któreby dla zmanifestowania swych hasel partyjnych złamało front koalicji, przez cały naród uznane zostanie za zdraycę.

Nic się nie zmieniło. Trudności, które doprowadziły Rząd poprzedni do upadku, trwają oczywiście nadal. Społeczeństwo nadal ugina się pod brzemieniem kryzysu gospodarczego i bezrobocia. A jednak — raz jeszcze podkreślamy — pierwszy występ nowego Rządu przyniósł ulgę.

Może zaważyła tu postać Premiera, jednego z nielicznych Ministrów naszych, którego prace znaczone są długim szeregiem sukcesów — człowieka o szczęśliwej ręce.

J. R.

Herriot złożył misję tworzenia rządu.

Socjaliści odmówili współpracy.

Paryż, 26. listopada. (Tel. G. P.) Godz. 18.45. Wobec odmowy współpracy ze strony socjalistów, Herriot zrzekł się misji utworzenia gabinetu. — Uchwała grupy socjalistycznej brzmi: Grupa gotowa jest objąć władzę i przeprowadzić swe projekty finansowe pod warunkiem, iż akcja

rządowa skłoni się do rozwiązania o charakterze energicznym. Wobec nieosiągnięcia porozumienia z innymi ugrupowaniami lewicy w sprawie sytuacji finansowej, grupa oświadcza jednoznacznie, iż nie może podjąć się współpracy zaproponowanej przez Herriota.

Zagadkowy zgon premiera egipskiego.

Berlin, 26 listopada. (Tel. G. P.) „Localanzeiger“ donosi z Kairu, że prezydent ministrów Zivar

Pasza zmarł. Dotychczas nie można było stwierdzić, czy umarł on śmiercią naturalną.

Syrja domaga się niezawisłości.

Nieoficjalne rokowania z Francją.

Genewa, 26 listopada. (Tel. G. P.) „La Tribune d'Orient“ donosi, że w Szwajcarii odbyły się rokowania pomiędzy reprezentacją ludności Syrii a osobistością francuską co do przyszłego ustroju Syrii. Syrja domaga się uznania swej niezawisłości jakoteż dopuszczenia do Ligi Narodów. Natomiast gotowa jest Syrja zawrzeć z Francją sojusz. Francja będzie mogła urządzić bazę flotową w Beyrucie oraz trzymać garnizon w Libanie. Dalej gotowa jest Sy-

ria postawić do dyspozycji Francji kontyngent syryjski na wypadek wojny. Podjęłaby się też Francja obrony Syrii na wypadek ataku.

CZICZERIN W PARYŻU.

Paryż, 26 listopada. (Tel. G. P.) W przejeździe do Francji poludniowej przybył tu Cziczerin, który odbył szereg konferencji z przedstawicielami świata politycznego. Cziczerin zabawi w Paryżu 3 dni.

Expose min. Skrzyńskiego w Senacie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. (Z) Jutro odbędzie się posiedzenie Senatu, na którym min. Skrzyński przedstawi expose, to samo, które wygłosił w Sejmie. Min. Skrzyński udaje się jutro o godz. 9.10 pociągiem paryskim do Paryża, a następnie do Londynu, dokąd przybędzie w niedzielę.

CZESKIE ODZNACZENIE DLA P. WITOSA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. (Z) Poseł czeski w Warszawie Flieder w towarzystwie posła polskiego Lasockiego wręczył posłowi Witosowi insygnia wielkiej wstęgi czeskiego orderu „Lwa”.

WZROST BEZROBOCIA.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. G. P.) Sprawozdanie za czas od 7 do 14 bm. wykazało ogólną liczbę bezrobotnych 231.000. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12.881 osób.

SYNOD PRAWOSŁAWNY W WARSZAWIE.

Warszawa, 26. listopada. (Tel. G. P.) Dnia 26. bm. w pałacu metropolitalnym na Pradze rozpoczęły się obrady Synodu prawosławnego z udziałem 7 biskupów prawosławnych. Obrady te potrwać około tygodnia.

SOWJETY CHCĄ ZWRÓCIĆ FABRYKI ŁÓDZKIE.

Łódź, 26. listopada. (Tel. G. P.) Ostatnio szereg przemysłowców łódzkich otrzymał ze strony władz rosyjskich propozycję zwrócenia im fabryk, znajdujących się na terenach Unji Sow. Wśród fabryk jest część zakładów uruchomionych częściowo, nie mogących jednak z powodu braku fachowców rozszerzyć swej produkcji.

GABINET SVEHLI.

Praga, 26 listopada. (Tel. G. P.) Niebawem ogłoszona zostanie lista gabinetu Svehli. W skład gabinetu wejdą: 4 agrariuszy, 6 narodow. socjalistów, 6 socialdemokratów, 3 ludowców, 1 narodowy demokrat, oraz 1 członek stronnictwa przemysłowego.

ZWINIĘCIE TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. listopada. (Z) Komisja finansowo - budżetowa Rady miejskiej w Warszawie postanowiła przesłać Magistratowi wniosek, proponujący zwinięcie teatru im. Bogusławskiego, którego kierownikiem jest b. kandydat na dyrektora teatrów we Lwowie p. Schiller. Deficyt tego teatru wynosi 1,117.000 rocznie.

Sejm uchwalił votum zaufania rządowi prem. Skrzyńskiego.

P. Dąbski i Daszyński wicemarszałkami Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. (Z) Dzisiaj w Sejmie stronnictwa w dalszym ciągu wypowiadały się w sprawie stanoiska wobec rządu. Najsilniejsza była mowa opozycyjna posła Bryla. Około godz. 6 przemówienia zostały wyczerpane i odbyło się głosowanie.

Posel Chaciński oświadcza, że oczekując od rządu szczegółowego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo - finansowej, klub Ch. D. udziela mu swego poparcia.

Posel Reich oświadcza, iż zjednoczenie stronnictw polskich i osoba premiera nie wzbudzają wśród Żydów tej nieufności, jaką wzbudzał rząd poprzedni. Koło Żyd. czeka na czynny rząd, aby mogło z postawy życzliwego oczekiwania przejść na stanowisko pozytywne.

Pos. Bryl domaga się powrotu Marsz. Piłsudskiego do armii. Związek chłopski życzy powodzenia obecnemu rządowi, ale w nie wierzy. Program, jaki reprezentuje nowy rząd, prowadzi do kurateli Ligi Narodów, a Zw. Chł. jej nie chce i zaufania do rządu nie ma.

Posel Karau (Zjedn. niem.) oświadcza, że klub jego poprze rząd, lecz będzie musiał zmienić stanowisko, jeżeli obecny stan rzeczy wobec obywateli niemieckich nie ulegnie zmianie.

Posel Jeremicz (Klub Biały) i Fiderkiewicz (Niez. Partja Chł.) odmawia zaufania rządowi. Tak samo p. Kozubski imieniem klubu ukraińskiego.

Posel ks. Czuj (Kl. kat. ludowy) nie odmawia rządowi poparcia. Posel ks. Ilkow (Kl. ukr. wł.) domaga się zaprowadzenia autonomii dla Małopolski wschodniej i stworzenia w MSW. departamentu dla spraw mniejszości narodowych. Posel ks. Okoń wierzy tylko w skuteczność nowego Sejmu i rządu radykalnego. Wobec obecnego rządu pozostaje w opozycji. Posel Pryłucki (Żyd. Str. Lud.) odmawia rządowi zaufania.

Pakt w Locarno przyjęty.

Komisja spraw zagr. aprobowala oświadczenie min. Skrzyńskiego.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja spraw zagr. kontynuowała dyskusję nad układami w Locarno. Pos. Dąbski (Piast) zgłosił wniosek:

Komisja przyjmuje do wiadomości sprawozdanie pana Ministra w zrozumieniu, że: 1) Umowy zawarte w Locarno są zgodne z paktem Ligi Narodów i nie stoją w sprzeczności z protokołem genewskim. 2) Traktat polsko-niemiecki utrwała granice, a przez poddanie sporów pokojowej procedurze rozjemczej, zobowiązuje obie strony do nieuciekania się do napaści zbrojnej. 3) Traktat gwarantujący polsko-francuski stanowi potwierdzenie i uzupełnienie dotychczasowej umowy. 4) Pakt roński uznaje prawa Polski i Francji do korzystania z dobrodziejstwa tych traktatów.

Posel Dubanowicz zgłosił wniosek: Komisja uważa za zbędne podpisywanie przez Polskę: 1) Wstępu do układu arbitrażowego z Niemcami; 2) Noty do Niemiec w sprawie art. 16 statutu Ligi Narodów; 3) Dodat-

ZGON KRÓLA SJAMU.

Bangkok, 26 listopada. (Tel. G. P.) Donoszą o nagłej śmierci króla Sjamu. Tron przechodzi w drodze sukcesji na brata zmarłego, tj. księcia Pradzihipok.

kowego układu polsko-francuskiego. Uważa wreszcie za niedopuszczalne uzyskanie przez Niemcy stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, bez uzyskania takiego miejsca przez Polskę.

Posel Dąbski oświadcza, że niedopatruje się w pakcie reńskim osłabienia traktatu wersalskiego, przeciwnie widzi w tem wzmocnienie, gdyż Niemcy zobowiązują się szanować art. 10 paktu Ligi Narodów. W obecnej sytuacji nakazem chwili dla nas jest najściślej zbliznienie się do Czechosławacji.

Min. Skrzyński co do układów w Locarno zaznacza, że w swem sumieniu czuje się umocniony, że Locarno jest czemś dobrem. Duch Locarno, to duch traktatu wersalskiego, duch Wilsona, który ustanowił zasadę niepodległości państwa polskiego. To wszystko jest urzeczywistnieniem tej samej idei.

Słyszysz się zwrot — mówił p. Minister — że sojusz polsko-francuski jest uzależniony od paktu Ligi Narodów. Zapomina się jednak, że artykuł 20 paktu postanawia, że wszystkie umowy nie zgodne z nim, są nieważne. Jesteśmy połączni i od malej inwazji

nami się obronimy, zaś jeżeliby miała nastąpić inwazja wielkiej siły, to z chwilą przekroczenia naszych granic automatycznie, bez pytania Rady Ligi wchodzi w grę sojusz polsko-francuski.

Głównie chodzi i pesymistom i optymistom o pokój, a ten jest zabezpieczony na 5 do 10 lat. Tymczasem możemy odbudować państwo i wyostać kredyty. Chamberlain, mówiąc o Polsce, tak, że go słyszała City i świat bankowy, powiedział: Dzieło w Locarno byłoby połowiczne, gdyby nie uzyskano odprężenia także na wschodzie Niemiec.

Isolacja Polski byłaby jej śmiercią. Nawet Anglia przyszła do przekonania, że jej nie stać na izolację. To byłoby samobójstwem. Wszak już w roku 1920 odczuliśmy naszą izolację, nie tylko u rządów, lecz u szerokiej mas demokracji europejskiej. Odrzucenie traktatów locarneskich jest niemożliwością, bo odosobniłoby Polskę na gruncie politycznym, dyplomatycznym i prawnym.

Wniosek o przyjęcie oświadczenia Ministra do wiadomości przeszedł 19 głosami przeciw 5.

Skazanie trzech oficerów, którzy napadli na p. Strońskiego.

Pułk. Hoser 6 tygodni aresztu, por. Strusiński 3 tygod.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (Z) W sali rozpraw sądu wojkowego rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa o znieważenie posła Strońskiego przez trzech oficerów. Oskarżeni są ppłk. Kazimierz Hoser, kierownik referatu w departamencie I. personalnym

Min. spraw wojsk., kap. Skierkowski i por. Strusiński, z tegoż samego departamentu. Przewodniczy sędzia pułk. Armiński, oskarża prok. pułk. Kaczmarek, bronią adw. Śmiarowski i Szumański. Obrona postawiła wniosek o odroczenie sprawy celem powo-

Dwaj subjekci okradli kupca Winklera na sumę około 20 tysięcy dolarów.

Mieli po 2 kochanki, kupowali sklepy, auta i motocykle.

Pomysłowy system oszustów. — P. Winkler nie domyślał się, iż ma „c'chych“ współników. — Okradano go od szeregu lat. — Ziażenie, które spowodowało wykrycie nadużyć. — Nowy wybitny sukces kom. Konarskiego.

Lwów, 27 listopada.

(X) Na komisariat I. zgłosiła się wczoraj pewna młoda wdowa z doniesieniem, że niejaki Feliks Bałoj prześladowa ją natrętnymi afektami. Bałoj swego czasu stołował się u niej i zapalał do niej miłością, jednak nie darzyła go ona wzajemnością i starała się zerwać z nim znajomość. Przedwczoraj około godziny 22 wpadł Bałoj w towarzystwie jakiegoś kolegi, mocno podchmielony do jej mieszkania i groził nożem.

jeżeli nie zechce go kochać. Ta szczególniejsza deklaracja miłośna wyczerpała wreszcie cierpliwość wdowy, która uciekła się pod opiekę policji.

Kierownik komisariatu kom. Konarski wezwał Bałonia, aby się wytłumaczył. Bałoj oświadczył, że kocha się w wdówce, tłumaczył się, że wpadł do jej mieszkania w stanie nietrzeźwym itp. Sprawa byłaby przeszła bez wrażenia i ograniczyłaby się formalnie na przeproszeniu wdowy,

jednak kom. Konarski swym świeżym instynktem policyjnym wyczuł „ciemną figurę“.

Dowiedział się mianowicie w toku przesłuchiwania, że przed 3 tygodniami Bałoj kupił sklep niejakiego Barabasa na rogu ulic Pańskiej i Asnyka. P. Konarski wiedział, że jest to sklep większy, wyposażony w towar, że przeto nie można go było nabyć za byle co. Gdy zapytał Bałonia o cenę, ten oświadczył, że zgłosił się po przeczytaniu anonsu o sprzedaży i z miejsca

zapłacił 4000 dolarów gotówką.

Z tą chwilą stało się jasnym, że Bałoj musi być zamieszany w jakieś nieczyste sprawy, gdyż zupełnie nie wyglądał na takiego, któryby mógł od razu zapłacić 4000 dol. Na pytania odpowiedział, że był dawniej subiektem w sklepie Winklera w Rynku, że jest od półtora roku bez posady, a 4000 dolarów zarobił na czarnej giełdzie. Stawało się coraz bardziej jasnym, że

te pieniądze nie pachną.

Przecież oddawna panuje taka

łania na świadka gen. Dąb-Biernackiego, gen. Berbeckiego, gen. Dreszera i pułk. Borkowskiego. Świadkowie ci mają przedstawić nastroje w armii w związku z publicystyczną działalnością posła Strońskiego, skierowane przeciw osobie marsz. Piłsudskiego. Po naradzie sąd postanowił powziąć decyzję co do tego wniosku, po przesłuchaniu świadków.

Pierwszy został przesłuchany pułk. Hoser. Przynajmniej do winy i opisuje swe przejścia od r. 1912, gdy wstąpił do Strzelca i po raz pierwszy zetknął się z Piłsudskim. Przedstawił swój udział w bitwach V. p. legionów. Przedstawiony był 11 razy do Krzyża Walecznych, a dwa razy do orderu „Virtuti militari“. Gdy ujrzał posła Strońskiego odruchowo przeszedł na drugą stronę ulicy.

Przewodniczący: Czy pan miał zamiar uderzyć?

Oskarżony: Nie chciałem mu się tylko lepiej przypatrzeć.

Przewodniczący: Przecież go pan znał.

Oskarżony: To był tylko odruch.

Przewodniczący: A jak to się odbyło?

Oskarżony: — Przepraszam, czy to p. Stroński — zapytałem, a gdy otrzymałem odpowiedź twierdzącą, uderzyłem go w twarz równocześnie lewą i prawą ręką.

Przewodniczący: A co pan powiedział?

Oskarżony: „To ma te artykuły!“ Kolega Strusiński powtórzył te słowa. Po uderzeniu wyjąłem bilet i wręczyłem go Strońskiemu, który go schował do prawej kieszeni.

Następnie zaszalutowaliśmy i odeszliśmy wolnym krokiem w kierunku ul. Brackiej. Tam chwileczkę zatrzymaliśmy się. P. Stroński nie wezwał policjanta.

Pułk. Hoser zakończył oświadczeniem, że czyn jego był protestem przeciw uwłaczaniu honoru armii i naczelnemu wodzowi. Zeznania dwu innych oficerów pokrywają się z zeznaniami p. Hosera.

Sąd nie przyjął wniosku w sprawie przesłuchania jako świadków szeregu wyższych oficerów. Późnym wieczorem sąd wydał wyrok skazujący pułk. Hosera na sześć tygodni aresztu, por. Strusińskiego na trzy tygodnie aresztu, a kap. Skierkowskiego uwolniono.

stagnacja na giełdzie, że o jakimkolwiek zrobku mowy nie ma.

Zatrzymawszy Bałonia, kom. Konarski starał się zbadać, z kim on żyje w przyjaźni. Wkrótce stwierdził, że przebywa on stale w towarzystwie niejakiego Fryderyka Kobera, zam. na Pohulance l. 15, który jest subiektem u Winklera, i że obaj całymi nocami wesoło i szeroko się bawią. Sprowadzono na komisariat Kobera, a ten wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się, że istniała

spółka dla okradania Winklera.

Najstarszym członkiem - założycielem tej spółki była kasjerka sklepu Winklera niejaką Michalina Tyskówna (Piekarska 16), która krađa jeszcze w 1920 r. w porozumieniu ze swym kochankiem niejakim Nowakiem, obecnie chorym na suchoty. Gdy na miejsce Nowaka przyszedł nowy pomocnik handlowy Bałoj, w 1921 r. zrobiła z kolei jego swoim pomocnikiem złodziejskim, a w 1924 r. oboje dopuścili do spółki Kobera, który ekspedjował gości w drugim pokoju. Gdy w jakiś czas potem, pod koniec 1924 r. Bałoj o-

puścił posadę u Winklera, prowadząc już tylko interesy „na zewnątrz“, pozostawał mimo to nadal w „spółce“, która się z nich dzieliła. A teraz

na czym polegała spółka?

Klijentelę w sklepie Winklera obsługiwał Baloń lub Kober. Gdy ktoś kupił towaru np. za 50 zł., pomocnik wybijał mu bloczek na kasie „National“ opiewający na 5 zł. lub nawet 50 gr. Naturalnie klient na bloczek nie patrzył. Płacił 50 zł., a kasjerka odprowadzała do kasy jedynie 5 zł. lub 50 gr. wybitych na bloczku, albo też bloczek wogóle wyrzucała, gdy Baloń wybił tylko 00, a kwotę wypisał ołówkiem. Co soboty schodzili się w mieszkaniu Tyskówny celem podziału. Każde z nich miało po

tygodniowo około 1000 zł. „zysku“.

Gdy sobie uświadomimy, że rok ma 52 tygodni, i że oszust tych dopuszczali się oni od 5 lat, możemy łatwo domyślić się **wysokości sum skradzionych.** Oni sami przyznają się do **około**

10.000 dolarów.

Z pieniędzy tych prowadziła złodziejska trójka **królewski tryb życia.** Chodzili do teatrów tylko do łoży, nieraz setki złotych wydawali na auta, wreszcie kupili sobie własne auto, które potem postawili jako dorozkę. Kupili sobie też motocykl, urządzili **szampańskie libacje.** Tyskówna stroiła całą swą rodzinę w **baieczne toalety, jedwabie, futra i klejnoty, a Baloń i Kober**

utrzymywali każdy po 2 kochanki.

wśród nich były baletnice. Nie po potrzebujemy dodawać, że obok gotówki kradli oni **olbrzymie ilości towaru ze sklepu Winklera,** a pod czas rewizji w mieszkaniu Kobera znaleziono **cały magazyn najrozmaitszych szczotek, farb, chemikalii itp.** Wreszcie kupili Baloń i Kober do spółki sklep **Barabasza.** Baloń, który był praktykantem w dziale szczotek i farb, nie miał pojęcia o wartości sklepu, ani o sposobie prowadzenia branży spożywczo - kolonialnej. Dość powiedzieć, że

sprzedawał cukier taniej jak sam płacił.

W sklepie tym prowadzili oni natomiast inne lepsze interesy. Oto Kober wysyłał tam na sprzedaż **transporty towarów kradzionych u Winklera** np. oliwy jadłonej itp. Tym sposobem założyli sobie niejako **filie Winklera** w sklepie kupionym od Barabasza.

Zdoławszy zyskać takie wyznania, kom. Konarski prowadził dochodzenia przez całą noc i **aresztował całą trójkę.** Przy każdym z nich znalazł około 1000 zł. w gotówce, tj. około 3.000 zł., zakwestjonował wszystkie kosztowności, auta, futra, jedwabie. **U Barabasza** zakwestjonował 2000 dol. Naturalnie zabrał je również na pokrycie szkody Winklera. Tym sposobem komisarz Konarski oddał olbrzymią przysługę temu znanemu i poważanemu we Lwowie kupcowi.

Uchronił go od dalszych strat, ujął złodzieji, a ponadto dostarczył wprost zawrotną w dzisiejszych bezgotówkowych czasach sumę około 3000 dol. w gotówce, dosłownie „jak z nieba spada“, oprócz możliwości poszukiwania szkody na wielu przedmiotach majątkowych.

Jak kandydat na studenta jerozolimskiego uniwersytetu fałszował świadectwo maturalne.

Roztargn'ony m'odzieniec zapomina własnego nazwiska. — Wykryte oszustwo. — Absolwent niższego g mnazjum chciał drogą fałszerstwa dostać się na uniwersytet w Palestynie.

Lwów, 27. listopada.

(X) U oficjała sądowego p. **Mischaleka** zgłosił się przed kilku dniami jakiś młody człowiek i prosił o **uwierzytelnienie mu odpisu świadectwa maturalnego.**

Normalnie odbywa się to w sądzie w ten sposób, że odnośny urzędnik czyta odpis, zaś klient głośno odczytuje przyniesiony oryginał, poczem urzędnik stwierdza autentyczność blankietu i pieczęci na oryginale i **uwierzytelnia odpis.** Ponieważ jednak p. **Mischalek** spotkał się nieraz w swej praktyce z uświadczaniem oszustwa w ten sposób popełnianego, że odczytujący klient czytał z oryginału opiewającego na inne nazwisko, przeto miał się już na baczności. Od przybyłego więc młodzieńca wziął i oryginał świadectwa i odpis. — Porównawszy je, stwierdził, że

oryginał opiewa na inne nazwisko jak odpis. Mianowicie oryginalne świadectwo było wystawione na nazwisko **Maurycego Henryka Rappaporta,** zaś odpis na nazwisko **Jakóba Nassa,** urodzonego w innej miejscowości i pod inną datą. Gdy p. **Mischalek** zwrócił na to uwagę, przybyły okazał czempredziej drugi odpis, opiewający już zgodnie z oryginałem i oświadczył, że sporządzając odpis, tak bardzo

„zamyslił się o sobie“,

że „**przez pomyłkę**“ zamiast nazwiska **Rappaporta, wpisał nazwisko i daty własne.** P. **Mischalek** dokumenty te zatrzymał i uczynił doniesienie do policji. Ekspozytura śledcza stwierdziła,

że oszustwa uświadczając się **Jakób Nass,** zamieszkały przy ul. Cebulnej 4.

Przesłuchany **Rappaport** oświadczył, że **świadectwo jest jego własnością** i że dał je **niejakiemu Rosenhauptowi,** studentowi I roku wydziału humanistycznego uniw. lwowskiego, który je

wyłudził pod pozorem wpisu

Rappaporta na uniwersytet lwowski w miejsce **niejakiego Markla,** **wyjeżdżającego do Palestyny na uniwersytet jerozolimski.** Co dalej zrobił **Rosenhaupt** z jego świadectwem, oraz w jaki sposób znalazło się ono w rękach **Nassa,** tego on nie wie. Policja stwierdziła, że przechodziło ono z kolei przez ręce **Distenfelda** i **Markla,** którzy jednak przesłuchać nie zdołano, gdyż w międzyczasie

wyjechali do Palestyny.

Nass zaś twierdzi, że dostał oryginalny celm sporządzenia odpisu i **uwierzytelnienia go,** co chciał z grzeczności uczynić. Przy sporządzaniu jednak odpisu „**pomylił się**“, wpisując nazwisko i daty własne.

Pomijając niewiarygodność takiej pomyłki świadczy o nim fatalnie i ta okoliczność, że **miał przy sobie drugi zapasowy odpis, już bez tej pomyłki.** Podał jednak do **uwierzytelnienia** zrazu odpis fałszywy, a dopiero **gdy zobaczył, że oszustwo się nie uda, poprosił okazać odpis dosłowny.**

Wobec tego policja wystosowała **doniesienie do prokuratury o fałszo-**

wanie świadectwa maturalnego, które miało **Nassowi,** mającemu za ledwo 4 klasy gimn. posłużyć dla **uzyskania oszukańczego dokumentu dojrzałości** celem wpisania się w **Jerozolimie na uniwersytet na podstawie studjów tutaj rzekomo odbytych.**

BRIAND TWORZY GABINET.

Paryż, 26. listopada. (Tel. G. P.) Prezydent Republiki wezwał **Brianda,** który przyjął misję utworzenia gabinetu.

PEKIN ZAJĘTY.

Pekin, 26. listopada. (Tel. G. P.) Do miasta wkroczyły nowe oddziały **Feng Ju Kianga.** Główny przywódca stronnictwa marszałka **Wu Pei Futeng Ju Chun** został aresztowany.

NADEŚLANIE.

Oświadczenie.

W związku z rozmaitemi **napaściami ogłaszanymi** w pewnym odłamie prasy, upraszam o **laskawe umieszczenie** następującego **mojego oświadczenia:**

1) Z **kredytu w P. K. O.** od początku istnienia tej instytucji w **Polsce nie korzystałem.**

2) Pod **zastaw** mojej renty 4% rum. skonsolidowanej o **nominalnej wartości 25.000 funtów angielskich,** a gwarantowanej przez 3 największe banki londyńskie, wypłaciła **P. K. O.** w rozmaitych terminach od marca 1925 do sierpnia br. łącznie około 300.000 zł., **przyczem procenty** potrącono sobie przy **wypłacie** każdego lombardu. **Papiery te** notowane oficjalnie na **gieldzie londyńskiej** i które są tam przedmiotem **codziennych transakcji;** przedstawiają **niemal równowartość całego lombardu.** Poza tem przed 4 tygodniami, dla **pewności i zabezpieczenia** zupełnego **P. K. O.** wpisałem na **jednej z moich nieruchomości** w **Zakopanem** zapis **kaucyjny** w **wysokości 100.000 zł.** Informacja zatem, że **lombardowa pożyczka** nie ma **żadnej gwarancji** **jest absurdem.**

3) **Żadnych obligacji kolejowych** w **P. K. O.** nie **sprzedawałem,** w **czym zresztą** nie byłoby nic **zdróżnego,** ponieważ **wolno** każdemu **sprzedawać walory** w **P. K. O.,** nawet **gdy się** jest **przypadkiem** **bratem Prezesa;** **poza** tem **obligacje** wspomniane, **dawniej** **austro-galicyjskie,** do których **wykupienia** **zobowiązują** **Polskę** **układy międzynarodowe,** **waloryzacje** **lex Zoll** w **stosunku 15 zł. za 100 koron austriackich,** **podczas** **gdy** — o **ile** **mnie** **wiadomo** — **P. K. O.** **płaciła** **za** **nie** **po** **parę** **złotych** **za 100 koron.**

Informacja **zaś,** **jakoby** **z** **tego** **tytułu** **przelano** **na** **mój** **rachunek** **lombardowy** **czy** **też** **bieżący** **kwotę** **120.000 zł.** **jest** **prostem** **klamstwem.**

7897

Dr. Marian Linde.

Chwast, który musi być wyrwany z korzeniem.

W obliczu katastrofy gospodarczej i ekonomicznej. — Wspólny front wewnętrzny. — Stanowisko Rządu i banków. — Nie-ludzkie postępowanie pewnej grupy adwokatów lwowskich.

Lwów, 27. listopada.

Państwo nasze, jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, **przeżywa chwilę niezwykle ciężką.** Katakliizm gospodarczy i ekonomiczny **zmusił** **wszystkich** do **wejścia** **w** **siebie** **i** **zastanowienia** **się** **głębokiego** **nad** **sposobami** **szybkiego** **a** **racjonalnego** **ratunku.**

Rząd ze swej strony czyni **wszystko, byle** **tylko** **zapobiedz** **groźnym** **następstwom** **sytuacji,** może przez **kogoś** **specjalnie** **nie** **zawinionej,** **nie** **mniej** **przeto** **katastrofalnej.** **W** **budżecie** **przeprowadza** **się** **najdalej** **idące** **ograniczenia,** **zwalniając** **równocześnie** **śrubę** **podatkową,** **by** **do** **rozpaczy** **doprowadzonym** **płatnikom** **dać** **bodaj** **chwilowe** **wytnienie** **i** **możliwość** **zorientowania** **się** **w** **wytworzonej** **sytuacji.** **Nawet** **banki,** **choć** **ich** **sytuacja** **jest** **nie** **do** **pozazdrosczenia** **wprowadzają** **daleko** **idące** **ułatwienia** **dla** **swoich** **dłużników.** **Każda** **rodzina** **i** **poszczególne** **jej** **członkowie** **kurczą** **się** **w** **wydatkach** **do** **ostatecznych** **granic,** **odmawiają** **sobie** **niezbędnych** **rzeczy,** **zacziskają** **zęby,** **byle** **tylko** **przetrzymać** **i** **dotrwać** **do** **momentu,** **w** **którym** **nowy** **Rząd** **rozwikłać** **zdoła** **setki** **poplątanych** **węzłów** **i** **wyprowadzi** **Państwo** **na** **drogę** **normalnych** **stosunków** **gospodarczych.**

Jeżeli jednak ze **wszech** **stron** **czynione** **są** **wysiłki** **i** **ponoszone** **olbrzymie** **ofiary,** **nie** **godzi** **się** **tolerować** **i** **pomijać** **milczeniem** **zbrodniczych** **wprost** **metod,** **stosowanych** **przez** **pewne** **grono** **adwokatów** **lwowskich.** **Stan** **adwokacki** **cenimy** **bardzo** **wysoko,** **posiada** **on** **w** **swoim** **gronie** **osobistości,** **które** **tak** **jemu,** **jak** **i** **społeczeństwu** **polskiemu** **przynoszą** **chlubę** **i** **zaszczyt.** **Tem** **energiczniej** **mamy** **też** **prawo** **wystąpić** **przeciwko** **garście** **młodych** **adeptów** **Temidy,** **którzy** **jedynie** **własny** **interes** **mając** **na** **oku,** **bawią** **się** **w** **bezwzględnych** **egzekutorów,** **niszczących** **bez** **chwili** **wahania** **egzystencje** **ludzkie** **i** **warstwy** **pracy.** **Nie** **wątpimy,** **że** **powołana** **do** **tego** **Izba** **adwokatów** **pouczy** **tych** **egzekutorów** **z** **zamiłowania,** **gdzie** **kończy** **się** **obowiązek** **a** **zaczyna** **poczucie** **obywatelskie.** **Skarg** **na** **nie** **ludzkie** **wprost** **postępowanie** **pewnych** **adwokatów** **lwowskich** **otrzymujemy** **codziennie** **sporo.** **Na** **razie** **poprzestajemy** **na** **ogólnikowym** **apelu,** **nadmieniamy** **jednak,** **że** **w** **przyszłości** **wystąpimy** **z** **pełnymi** **nazwiskami** **ohwinionych.**

Chwast, **pleniący** **się** **bujnie** **na** **niwie** **adwokackiej,** **musi** **być** **wyrwany** **z** **korzeniem!**

Występują coraz nowi świadkowie

którzy widzieli bombę i panikę.

Świadkowie z prowincji. — Jeszcze widzowie z balkonu kawiarni „De la Paix“. — „Dym, który wyleciał z papieru“. — Zeznania siostry Steigera. — Dlaczego Steiger domagał się pomieszczenia go w celi komunistów?

(Trzydziesty piąty dzień rozprawy).

Lwów, 27 listopada.

Rozprawa wczorajsza, obfitująca również w szereg ciekawych momentów, zaczęła się od przesłuchania świadka Franciszka Piaseckiego, 57-letniego dzierżawcy dóbr z Nowosiółek koło Narajowa.

Przewodniczący: Pan był obecny we Lwowie na miejscu?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Proszę opowiedzieć swe zeznania odnośnie do dnia 5 września.

„Ten pan uciekał...“

Przewodniczący: Przedmiotu samego pan nie widział?

Świadek: Nie, byłem za daleko, koło bramy przed sklepem Beyera, zdaje się Nr. 1. w tej kamienicy, gdzie Beyer ma sklep. Masa ludzi stamtąd biegła, jakaś pani stała koło mnie, zdaje się, że to Pasternakówna, ja jej bliżej nie znałem...

Przewodniczący: Nazwisko jej panu jest znane?

Świadek: Zdawna z teatru. Zdaje się stała obok mnie i mówiła: „ten pan uciekał...“

Przewodniczący: Ten oskarżony?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Pan go zna?

Świadek: Nie, zobaczyłem go wtedy w płaszczu, w okularach rogowych.

Przewodniczący: Pan go widzi teraz po raz pierwszy?

Świadek: Tak, zdaje się, że to ten sam.

Przewodniczący: Ten pan uciekał?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Z której strony, w którym kierunku?

Świadek: Ku mnie, a policja widząc to, poszła za nim.

Powiedziano, że to Pasternakówna...

Przewodniczący: Pan został powołany na tę okoliczność, że Pasternakówna mówiła: „mnie się zdaje, że to on“, że to nie stanowi.

Świadek: Nie wiem, pamiętam, że mówiono, ktoś się pytał kto to jest i powiedziano tam, że to Pasternakówna...

Świadek: Wyszedłem wtedy ze sklepu Starcka z kwiatami, dochodząc do ul. Kopernika, zobaczyłem wybuch i jak ludzie uciekali.

Przewodniczący: Nie doszedł pan do rogu?

Świadek: Nie, zobaczyłem ten wybuch, masa ludzi uciekała...

Przewodniczący: Jak się ten wybuch przedstawiał?

Świadek: Masa dymu i lekki szum.

Przewodniczący: Ona biegła ku panu w linii jakiego sklepu?

Świadek: Bramy pod liczbą 1.

Przewodniczący: I ten biegł ku tej bramie?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: A za nim ta pani?

Świadek: Tak, za nim jeszcze jeden pan, wszystko się zatrzymało, a ten pan dobiegł i na chodniku się zatrzymał.

Przewodniczący: Odzie ta pani wtedy była?

Świadek: Była na chodniku obok mnie, ta pani mówiła obok mnie: „ten pan uciekał!“

Przewodniczący: Widział go pan dobiegającego?

Świadek: Nie, stojącego.

Przewodniczący: Pan przypadkowo stanął?

Świadek: Tak, ten pan po lewej mojej stronie, a ta pani po prawej. Wtedy ona poraz drugi mówiła: „ten pan uciekał!“

Przewodniczący: Do kogo, to było do policjanta?

Świadek: Tak, ja poszedłem dalej na miejsce wypadku, by się popatrzeć, za minutę wracam i widzę, że policja prowadzi go. W środku jakiś komisarz. Więcej nic nie wiem.

Przewodniczący: Nazwiska jej pan nie znał, tylko z widzenia, że to baletnica?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Chodzi o to, czy nie była pewna w tej sprawie, czy nie mówiła „zdaje się“.

Świadek: Nie mówiła. Mówiła: „ten pan uciekał!“

Przewodniczący: A potem drugi raz mówiła: „ten pan uciekał“. Potem pan poszedł na miejsce wypadku?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Czy kiedy pan wrócił, widział pan jeszcze pannę Pasternakównę?

Świadek: Nie zauważyłem, ja tylko widziałem, że coś mówiła do komisarza.

Przewodniczący: A ta pani, która mówiła, że ten pan uciekał, jak ta pani wygląda, może ją pan opisać. W młodym wieku?

Świadek: Starsza, wyżej lat 30, niska, w kolorowym kapeluszu. Gdy mówiono, że bomba, byłem mimowoli zdenerwowany, stąd przyszło mi na myśl, że gdy mówiła „że uciekał“, ktoś powiedział, że to Pasternakówna.

Przewodniczący: Więcej nie

Nie kwiaty, lecz mały pakunek.

Świadek Norbert Eckstein, kupiec w Stanisławowie, zaprzysiężony.

Przewodniczący: W którym miejscu jezdni pan stanął?

Świadek: Na środku, kilka kroków od latarni na lewo.

Przewodniczący: Pan miał twarz zwróconą ku ul. Kopernika?

Świadek: Tak, ku kawiarni „De la Paix“, naprzeciw pasażu. W tem usłyszałem jak mówili, że już jedzie orszak, auto stało, jeden pan stał w cylindrze i dał znak, że jedzie, chciałem widzieć, nad-

spotkał pan nikogo z tych, którzy byli razem z Pasternakówną?

Świadek: Nie widziałem nikogo.

Dr. Landau: Słyszał pan: „ten pan uciekał“ — to było wszystko, co powiedziała?

Świadek: Tak.

Prokurator: Czy przedtem coś mówiła i co mówiła tego nie wie pan?

Świadek: Ona pokazywała rękę, a policjant przystąpił. Ktoś ze znajomych moich tam był i ja mówiłem: „przecież pani także uciekała!“

Przewodniczący: Czy wskazywała na oskarżonego?

Świadek: Tak.

jechali ulani i potem powóz i Pan Prezydent.

Przewodniczący: Czy widział pan więcej powozów?

Świadek: Tak, było kilka, dokładnie nie pamiętam. Mój wzrok był więcej zwrócony na P. Prezydenta. Pan Prezydent siedział na prawo, na lewo cywilny którego nie znam, naprzeciw wyższy wojskowy. Przedemną stała jakaś pani w pierwszym rzędzie z dzieckiem i krzyczała, że ktoś kwiaty rzucił. Ja zaraz zobaczyłem, że to nie są kwiaty, że to mały pakunek...

„Niech pani pokaże...“

Przewodniczący: Zobaczył pan ten pierwszy moment, gdy to już było w powietrzu?

Świadek: Tak, nad balkonem „De la Paix“.

Przewodniczący: Widział pan jak to spadało?

Świadek: Prostopadle spadało. miałem wrażenie, że to spadnie na powóz.

Przewodniczący: Zauważył pan, że to spadło, gdzie, w którym miejscu?

Świadek: Jakby nad powozem z prawej strony upadło, obok koła powozu. Pan Prezydent się obrócił, koń oficera kopnął ten pakiet, papier się rozsypał i nastąpiła cięha eksplozja.

Przewodniczący: Pan to słyszał?

Świadek: Tak, syk.

Przewodniczący: Pan widział, że ludzie zaczęli uciekać?

Świadek: Tak, chodnikiem naprzeciw do bramy, ja obróciłem się na prawo i zobaczyłem jak

stała jedna pani. Zaczęła ona krzyczeć: „Jakiś pan w jasnym płaszczu uciekł“. Widziałem, że jest bardzo przestraszona i mówiłem do niej...

Przewodniczący: Czy pan był obok niej?

Świadek: Tak, ja przyszedłem, widziałem już na chodniku ją obok sklepu Beyera. Chciałem ją uspokoić i mówiłem: „Niech się pani nie boi, bo bomba już wybuchła. Niech pani pokaże i ona poszła razem ze mną do bramy. Tu nikogo nie było.“

Przewodniczący: Do tej bramy najbliższej, pierwszej?

Świadek: Tak. Chciałem z nią wejść do sieni, ale ona się bała.

Przewodniczący: Dlaczego do bramy?

Świadek: Bo ona szukała i mówiła, że prawdopodobnie jest w bramie.

Przewodniczący: Czy mówiła, dlaczego boi się wejść?

Świadek: Ona stała na bra-

KAWA RIEDLA

mie, przyszedł jakiś pan i mówił: „Niech pani powie”, na to nadjechał policjant na koniu, zeskoczył z konia i mówił do mnie: „Proszę pana, niech pan potrzyma konia”.

Przewodniczący: Pantrzymał?

Świadek: Tak, trzymałem cu-

Świadek z balkonu „de la Paix”.

Świadek Abraham Schächter, właściciel dóbr, zamieszkały w Przemysłu, opowiada, że w piątek, 5. września idąc przez Pasaż Mikolascha, chciał dostać się do tramwaju o godzinie 3.25 min. do pociągu pospiesznego do Przemysła, szedł w towarzystwie prokurenta Banku Centralnego Zinkesa. Wychodząc z bramy Pasażu Mikolascha, obok „De la Paix”, nie mógł przejść, wszedł wobec tego do kawiarni i stanął na balkonie.

Przewodniczący: Pan miał twarz zwróconą w kierunku ul. Legionów?

Świadek: Tak, widziałem pakiet na lewo odemnie, owinięty w szary

papier, zdaje się, że to była gazeta. W locie to zauważyłem.

Przewodniczący: Niech nam pan powie, kiedy pan uchwycił pierwszą chwilę lotu?

Świadek: Widziałem tę paczkę, kiedy się znalazła mniej więcej przed środkiem jezdni.

Przewodniczący: Czy nad głowami ludzi, którzy tam byli?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Wysoko pan to widział?

Świadek: Ponad 4 metry.

Przewodniczący: Zdawało się panu, że to była gazeta?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Czy z tego papieru wyleciał dym?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Ten dym był duży?

Świadek: Nie, naokoło paczki rozwinał się na 5 do 10 ctm. dym, od paczki idzie w górę.

Przewodniczący: A więc słupek dymu?

Świadek: Od pakietu było 5 do 10 ctm.

Przewodniczący: Taki dymek odłączony od pakietu?

Świadek: Tak. Powóz nadjechał, zbliżył się, w tej chwili uchwyciłem wzrokiem pakiet i miałem wrażenie, że upadnie na Prezydenta, który podniósł rękę do kapelusza.

Przewodniczący: Czy miał pan

„Widział” zgiełk.

Przewodniczący: A co się działo na dole?

Świadek: Gdy wróciłem, na rogu wszystko się cofnęło w głąb Legionów.

Przewodniczący: Tam został aresztowany oskarżony?

Świadek: To było w kilka minut później, nie widziałem, kogo aresztowano.

wrażenie, że sięgnął do kapelusza, by go zdjąć?

Świadek: Miał kapelusz na głowie i trzymał go i podnosił rękę.

Świadek opowiada następnie, że gdy zauważył, że bomba spadła, cofnął się momentalnie z balkonu do kawiarni.

Przewodniczący: Nie wychodził pan więcej na balkon?

Świadek: Tak, wychodziłem.

Przewodniczący: A długo po tem?

Świadek: Może po upływie 1 do półtora minuty.

Przewodniczący: Ochłonął pan?

Świadek: Tak, przyszedłem do siebie, nie słyszałem detonacji, wróciłem na balkon, patrzyłem co się stało, słyszałem, że ludzie mówili, że nie wybuchła.

Przewodniczący: Czy widział pan, że za kimś biegano?

Świadek: Widziałem zgiełk.

Przewodniczący: Oskarżonego pan tam nie widział?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Zna go pan?

Świadek: Widziałem go podczas sądu doraźnego.

Chciał przybyć, jako bojownik do miasta, gdzie ludzie są niewolnikami przemysłu i srebrników. Sądził, że je zna, to miało. Znienawidził je teraz, spostrzegłszy, że nie rozumiał je wcale. Został w niem ze swymi planami, bezsilny. Tak jest, oni nie byli tu bynajmniej na swoim miejscu, Bergljot i on.

Były to pierwsze dziewczęta przystępujące do komunji, które pouczył o tem. Kilka komunikantek zaraz przyszło doń się zapisać. Z każdą chciał mówić z osobna. Otwierał przed niemi swe serce, aby się zbliżyć do nich. Kiedy wychodzili, usłyszał Joannę Rogn, córkę rektora, mówiącą do przyjaciółki: „Śmieszny to typ, ten pastor ze swą twarzą chłopca...”

Był w kłopotcie wobec tych młodych komunikantek. Niepokoiła go szczególnie twarz Estery. Liczne drobne zmarszczki przeorywały przesadnie wypukłe czoło.

Były mu powierzone trzy małe dziewczęta piętnastoletnie, a on nie wiedział, jak ocalić ich dusze. Nie znał dostatecznie niebezpieczeństw, przed którymi chciał je uchronić.

Ingrid Vauvert-Anderssen, córka inżyniera, była jeszcze zupełnie inna. Oh, i ona była kobietą doświadczoną, ale w innym rodzaju. Jak ściągnąć uwagę tej młodej dziewczeczki spokojnej i zimnej na pokusy życia? Onaby drwiła, z „pastora o krewkiej twarzy chłopca...” Czy on nie ignorował wszystkiego, co świeckie?

Przewodniczący: A na miejscu nie zauważył go pan?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Czy część tej drogi tego łuku, jaki pan zauważył, jaki przedmiot uczynił w powietrzu, czy nie dał panu podstawy do tego, by pan sobie wyrobił wniosek, skąd został wyrzucony? czy nie zastanawiał się pan nad tem?

Przewodniczący: Niech nam pan powie, kiedy pan uchwycił pierwszą chwilę lotu?

Świadek: Widziałem tę paczkę, kiedy się znalazła mniej więcej przed środkiem jezdni.

Przewodniczący: Czy nad głowami ludzi, którzy tam byli?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Wysoko pan to widział?

Świadek: Ponad 4 metry.

Przewodniczący: Zdawało się panu, że to była gazeta?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Czy z tego papieru wyleciał dym?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Ten dym był duży?

Świadek: Nie, naokoło paczki rozwinał się na 5 do 10 ctm. dym, od paczki idzie w górę.

Przewodniczący: A więc słupek dymu?

Świadek: Od pakietu było 5 do 10 ctm.

Przewodniczący: Taki dymek odłączony od pakietu?

Świadek: Tak. Powóz nadjechał, zbliżył się, w tej chwili uchwyciłem wzrokiem pakiet i miałem wrażenie, że upadnie na Prezydenta, który podniósł rękę do kapelusza.

Przewodniczący: Czy miał pan

wrażenie, że sięgnął do kapelusza, by go zdjąć?

Świadek: Miał kapelusz na głowie i trzymał go i podnosił rękę.

Świadek opowiada następnie, że gdy zauważył, że bomba spadła, cofnął się momentalnie z balkonu do kawiarni.

Przewodniczący: Nie wychodził pan więcej na balkon?

Świadek: Tak, wychodziłem.

Przewodniczący: A długo po tem?

Świadek: Może po upływie 1 do półtora minuty.

Przewodniczący: Ochłonął pan?

Świadek: Tak, przyszedłem do siebie, nie słyszałem detonacji, wróciłem na balkon, patrzyłem co się stało, słyszałem, że ludzie mówili, że nie wybuchła.

Przewodniczący: Czy widział pan, że za kimś biegano?

Świadek: Widziałem zgiełk.

Przewodniczący: Oskarżonego pan tam nie widział?

Świadek: Nie.

Panie i Panowie
nośmy ty ko **KAPELUSZE** firmy
RUDOLFA HEUWELTA.

Świadek: Miałem wrażenie, że ten pakiet został wyrzucony koło latarni.

Przewodniczący: To jest pańskie przypuszczenie?

Świadek: Tak, uchwyciłem tak, tła żadnego zresztą nie miałem.

Znowu o Werchole.

Świadek Stefan Terlecki, rel. grecko-katolickiej, prywatny urzędnik, zamieszkały we Lwowie, zaprzysiężony, oświadcza, że nie zna oskarżonego Steigera, nigdy się z nim nie stykał i nic o nim nie może powiedzieć.

Przewodniczący: A Romana Werchołę pan zna?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Był pan kiedyś w towarzystwie Werchoły w pociągu, kiedy tam był osk. Steiger?

Świadek: Podczas wojny w 1917/18 roku byłem w jego mieszkaniu.

Przewodniczący: Werchoły?

Świadek: Tak, jego rodziców.

Przewodniczący: W jakiej miejscowości?

Świadek: Nowosiółki Gościnnie, pow. Rudki. Wtedy on był małym chłopcem. Ja go nie znalazłem bliżej. On

Co zeznaje dr. Jonas?

Po przerwie zeznaje jako świadek dr. Dawid Jonas, adwokat ze Stanisławowa, wezwany przez Trybunał na podstawie listownego zgłoszenia się.

Świadek zeznaje, iż bawił we Lwowie w krytycznym dniu w sprawach interesowych. Gdy po południu wracał w towarzystwie pewnego pana z Wiednia z obiadu z restauracji hotelu Imperial, został u wylotu ul. Kopernika i Legionów zatrzymany przez kordon policji. Dowiedziawszy się, iż za kilka minut przejedzie tamtędy prezydent, postanowił wraz z towarzyszeniem swoim z bliska przypatrzeć się orszakowi.

Ponieważ w miejscu tem był wielki natłok ludzi (kilka rzędów), stanęli na jezdni naprzeciw kawiarni de la Paix, może o 1 lub 2 metry od latarni; zresztą dokładnie stosunku do latarni świadek dzisiaj podać nie może. Po jakich 10 czy 15 minutach nadjechał orszak. W momencie przejazdu Prezydenta obok de la Paix usłyszał jakiś pomruk i głosy: „o... o... bukiet... kwiaty...” Na to podniósł głowę i ujrzał w wysokości jakich 2—3 m. nad wozem Prezydenta, spadający pakiet.

Przewodniczący: Jak leciał pakiet? świadek ognia nie zauważył, rozległ się krzyk: „bomba”. Wszystko rzuciło się momentalnie do ucieczki, powstał wielki natłok, tak, iż świadek rozszedł się z towarzyszem swoim.

Po pierwszej panice, gdy pakiet przestał się palić, publiczność się u-

Pakiet „załamał się o przeszkodę”.

Świadek: Odniosłem wrażenie, iż leciał pionowo. Pakiet załamał się o jakąś przeszkodę, przez co zmienił kierunek i potoczył się po ziemi. W czasie tego publiczność zachowywała się spokojnie, a dopiero z chwilą okazania się ognia na ziemi (w powietrzu

świadek ognia nie zauważył), rozległ się krzyk: „bomba”. Wszystko rzuciło się momentalnie do ucieczki, powstał wielki natłok, tak, iż świadek rozszedł się z towarzyszem swoim.

Po pierwszej panice, gdy pakiet przestał się palić, publiczność się u-

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 28. XI. 1925.

ZYGRYDA UNDSET.

DZIEWCZYŃKA.

Seljedal, pastor, otworzył okno. Było bowiem strasznie gorąco. W kącie, przy kominku, ogień żółtawo odbijał się o niebiesko-szarą ścianę.

Pastor rozglądał się po ponurym bloku wielkich zabudowań robotniczych. Jedno z tych okien znajdowało się w pokoju, gdzie przebywała jego żona, Bergljot, ze swym nowonarodzonym niemowlęciem... Ten cmentarz przed domem, jakże on był smutny dla niej.

Przybyli tu z wielkimi nadziejami. Doprawdy, robił co mógł najlepszego, lub usiłował — Bóg tego świadkiem — czynić to na południe, ale według jego zdania, praca nie wydawała plonów. Tam — na dole roilo się od sekt religijnych: jeden z pośród jego kolegów podtrzymywał je, obcując z pastorami świeckimi, przybyłymi z miasta i bratając się ze sektą pod wezwaniem „Zielonych Świątek”. towarzysząc jej zebraniom w małej kaplicy. A stary, kamienny kościół przodków, wzniesiony na pagórku był pusty.

Nie, to nie był wcale teren przychylny dla jego nauki. Dla niego chrystjanizm był jakby światłem i ciepłem dla macierzyńskiej ziemi.

Zresztą o kobiecie z ulicy i innych kobietach, coż on o nich wiedział? Nic. On znał tylko Bergljot.

A jego małe córeczki: Dagrum, Oddbjord, Alvsol, nadejście może dzień, w którym on dla nich stanie się obcym.

— Ach, Jezu! — wypowiedział głębokim głosem, pozwalając wzrokowi błądzić po chmurach, które płynęły nad cmentarzyiskiem. W przedpokoju spostrzegł dziewczynkę, która przyskoczyła, zobaczywszy go.

— A dobrze, Hjoerdis, coż ty tu robisz tak późno? Czy przychodzisz zapisać się do komunji?

— Ja już jestem zapisana, jakąto się dziewczę, zostając przy drzwiach.

— Ach! Tak, to prawda.

— A może ty mi masz coś do powierzenia?

Mała dziewczynka zadrżała.

— Pójdź-że, usiądź, mój mały druho. Był zmuszony pełnać ją zlekka aż do krzesła, znajdującego się przed biurkiem.

— Coż to takiego, me dziecko, co chcesz powiedzieć pastorowi?

Było to małe dziewczę o jasnych włosach, jak len bezbarwnych, o oczach jasnoniebieskich, powiekach czerwonych, dziewczynka biedaków, jak tyle innych. Była jedną z pośród wielu małych dziewczątek powszechnej szkoły.

Nie otrzymując żadnej odpowiedzi, kilkakrotnie powtarzał pytanie; ona wybuchła płaczem.

— Nie śmiem, ja się boję.

— Czy bałabyś się ołtarza Pana Naszego?

Plakała wciąż gwałtownie.

— Czy masz jakiś grzech na sumieniu, czyniący cię niegodną tego zaszczytu?

Krzyk dławiony, nowy łomot łez.

— Ale powiedzże mi przecież, co ci jest...

— Na to, co uczyniłam, żal na nie się nie zda.

— Tak, Hjoerdis, cokolwiek zrobiłaś i jakkolwiek czekają cię następstwa, ty musisz tylko żałować, a Pan Nasz ci przebaczy i pomoże dźwigać brzemie.

Dziewczynka, prostując się, spojrziała na pastora zrozpaczoną miną.

— Zgrzeszyłam przeciwko Świętemu Duchowi!

DOROTA VERNON

Film ten oczekiwany z upragnieniem przez wszystkich lubowników sztuki filmowej ukaże się lada dzień w kinoteatrze „APOLLO“

MARY PICKFORD w ostatnim bezwzględnie najlepszym filmie.

spokoła, wówczas i świadek zatrzymał się, chcąc zaspokoić swoją ciekawość.

W pewnym momencie zobaczył świadek obok bramy Beyera jakąś panią, konferującą z policjantem, który zsiadł z konia. Po kilku sekundach wyszło z bramy kilku osobników. Ja-

Kobieta nic nie mówiła.

Świadek twierdzi z całą stanowczością, iż w chwili legitymowania i aresztowania Steigera, stojąca przy tem kobieta nic nie mówiła.

Świadek: A twierdzą to dlatego, gdyż po przyjeździe do Stanisławowa opowiadałem jeszcze, że przy aresztowaniu była jakaś kobieta, z której roli nie zdaje sobie sprawy. Wogóle cały ten wypadek utknął mi dlatego tak dokładnie w pamięci, iż opowiadałem go w Stanisławowie, zanim przyszły jakieś gazety, kilkanaście razy; w rodzinie, Województwie, kasynie i t. p. Na prośbę referenta bezpieczeństwa przy Województwie opowiadałem cały wypadek panom z defenzywy, a nawet wyrysowałem odpowiedni szkic.

Wracając do dalszego opisu, oświadcza świadek, iż po aresztowaniu

kiś pan w cywilu, prawdopodobnie agent, zażądał od osobnika, którego przytrzymał, legitymacji. Świadek dyskretnie przybliżył się do tej grupy i przez ramię agenta rzucił okiem na legitymację, na której zobaczył nazwisko — Steiger.

sprawcy pozostał na miejscu. Wkrótce po odejściu aresztowanego przyszedł jakiś gruby pan w cylindrze z kilkunastoma policjantami, mówiono wówczas, że „robją rewizję po piętach“.

Przewodniczący: To byłyby wszelkie spostrzeżenia. A co pan wspominał o Lödlowej?

Świadek: Zgłosiłem się dopiero teraz po zeznaniach Lödlowej, gdyż do tego czasu uważałem, iż zeznania moje nie są tak ważne, ponieważ fakta aresztowania, rzucenia bomby itp. są ogólnie znane i powtarzane. Pogląd mój się zmienił, gdy przeczytałem zeznania Lödlowej. Po przeczytaniu zeznań Lödlowej uważałem, iż jest moim obywatelskim obowiązkiem zgłosić się.

Nie było kobiety w żałobie?

Przewodniczący: A czy pani Lödlowej, względnie podobnej osoby (podaje rysopis) pan nie widział?

Świadek: Czy osoba o powyższym rysopisie była w tłumie oczekujących, tego powiedzieć nie mogę, wobec twierdzeń pani Lödlowej, iż była przy aresztowaniu, stwierdzam z całą stanowczością, iż oprócz wyżej wspomnianej kobiety (Pasternakówny), żadnej kobiety podobnej do Lödlowej — kobiety w żałobie przy aresztowaniu nie było. Jeśli zauważyłem Pasternakównę, która wyglądem swoim nie rzucała się w oczy, to musiałbym zauważyć Lödlową. Z całą stanowczością jeszcze raz twierdzą, iż osoby podobnej do rysopisu Lödlowej nie było.

Przewodniczący: A czy pan mecenas się nie myli co do Pasternakówny? Jak ona wyglądała?

— Ochrciłaś kogoś? Ach! bawiłaś się sakramentem chrztu?

Hjoerdis uczyniła znak, że tak.

— To bardzo brzydko, aleś ty nie zdawała sobie sprawy z tego?

Skinęła głową przecząco.

— Coś ochrciła?

— Mego brata.

— Brata? Bawiłaś się, a później...

— Nie, myślałam, że umrze, nie będąc ochrzczony; był bardzo chory, ale lekarz powiedział: „To nic poważnego, możecie czekać z chrztem, aż wróci jego ciotka z Ameryki“. Ona miała ma być chrześną matką. Czekało tedy więcej, niż rok, a on był wciąż chory. Mówiono mi zawsze: „To nic“ a kiedy wspominałam o chrzcie nareszcie mama nazywała mnie „małą prostaczką“. Ja bałam się, że brat umrze i pójdzie do piekła. Pewnego dnia miał oczy takie dziwne i dygotał. Wtedy poszłam do kuchni, wzięłam misę wody i ochrciłam go pośród czytania z katechizmu...

Wyczerpana swem wyznaniem, pochyliła się nad stołem, płacząc z cicha.

Lars Seljedal, wstając, położył rękę na skulonym grzbiecie:

— Zrozum, drogi malcze, żeś ty wcale nie zgrzeszyła...

— Tak, ale ja nie odważyłam się tego powiedzieć w domu, a po przyjeździe naszej ciotki ochrzczono go jeszcze raz. Opowiedziałam to jednej mej koleżance szkolnej, która rzekła: „Zgrzeszyłaś wobec Świętego Ducha, tylko ci, którzy idą do ko-

munji, mogą chrzczyć“. Potem, podczas drugiego chrztu, dano mu drugie imię. Mama powiedziała mi, że się go nazwie Rolf, a w kościele dano mu imiona Alfred-Einar. Więc moja koleżanka powiedziała mi, że jest grzechem chrzczyć w kościele, jeśli to już uczyniono w domu.

— Uspokój się, me dziecko, uspokój się. Pastor, zbliżając się ku niej, wziął ją z jej małych rąk, ubranych w rękawiczki:

— Anno, spojrzij na mnie. Nie masz się czego bać, postąpiłaś jak mała, dobra siostrzyczka, jak dobra chrześcijanka. Nie jest to grzechem.

Głaskał rękę dziecka. Ona się zwoła, pomału uspokajała, łkając jeszcze mocno.

— Ależ tedy, czy nie było to groźne, nowe imiona podczas jego drugiego chrztu?

— Nie. Pan Nasz zna dobrze imiona swych dzieci — odrzekł pastor rozlgniony.

Myślał o czym innym.

Myślał o rodzinie Hjoerdis... Zapewne dzień w dzień dzieci jadały, gdy były głodne, były czysto odziane, rodzice ich byli dumni z tego, było to ich zwycięstwem i chwałą.

On tego nie zauważył dotąd. Widział tylko grzeszników i bogatych i dla niego to był ród miejski.

— Jak długoś ty te troskę zachowała dla siebie? — zapytał pastor nagie.

Ona spojrzała nań, nie rozumiejąc.

— Czy dawno już, jak to się zdarzyło? — W moim drugim roku szkolnym.

waniu była obecna Lödlowa, to stanowczo wykluczam, o trzymaniu za rękę nie może być mowy, ani o słowach: „aresztować. czy się wylegitymuje, czy nie“.

Czerepy granatów jako załącznik.

Ponieważ przewodniczący oświadcza, że świadek Regenstreif po raz czwarty się nie zjawił, a ze szpitala wojskowego w Warszawie niema wiadomości o doręczeniu mu wezwania, stawia dr. Landau wniosek, by zeznań powyższego świadka nie odczy-

tywać, lecz wysłuchać go w drodze rekwiizycji, względnie wydelegować sędziego, któryby go wysłuchał, ale w każdym wypadku dołączyć czerepy granatów, by świadek rozpoznał, czy są jego własnością. W sprawie tej wy powie się Trybunał w swoim czasie.

Zeznania siostry Steigera.

Świadek Steigerówna, siostra osk., studentka filozofii, zaprzysiężona za zgodą obydwu stron, nie podaje żadnych nowych szczegółów. Z bratem łączyły ją bardzo serdeczne stosunki, nie miał przed nią tajemnic. Polityką się nie zajmował. Na pytanie przewodniczącego, czy utrzymywał stosunki z Ukraińcami, odpowiada świadek przecząco.

Dr. Ringel: Pan Łukomski zeznał, iż brat pani był rozgoryczony z powodu stosunków, zmuszających go do materialnych świadczeń na rzecz siostr i domu.

Świadek: Brat na utrzymanie domu czy siostr absolutnie nic nie da-

wał. Wszystko otrzymywaliśmy od rodziców.

Dr. Ringel: Czy pani miała przykrości z powodu numerus clausus?

Świadek: Nigdy nie miałam żadnych przykrości czy trudności ani na uniwersytecie, ani w gimnazjum.

Dr. Ringel: Dlaczego brat wyjechał w 1920 r. do Wiednia?

Świadek: Bo obawialiśmy się inwazji bolszewików, o których mówiono, iż biorą młodych ludzi gwałtem do wojska.

Na pytania dr. Rosenkranza opowiada świadek o zachowaniu się brata w krytycznym dniu i stwierdza, iż była powiadomiona o narzeczeństwie jego z Markówną.

Steiger żądał przeniesienia do celi komunistycznej.

Za zgodą obu stron odczytuje przewodniczący szereg zeznań, które na ogół nie przynoszą nowych szczegółów.

Zainteresowanie wywołuje doniesienie zarządu więzienia, z którego wynika, iż Steiger bardzo energicznie domagał się przeniesienia do cyframi określonych cel, a wedle zapodania zarządu więzienia, były to cele obsadzone przez komunistów i Ukraińców.

W sprawie tej oświadcza Steiger, iż kierownik więzienia Kraus szukał go przy każdej sposobności. Jako towarzyszy spacerów wyznaczył mu partję, składającą się z najgorszej sorty złodziei, którzy mu przy każdej sposobności dokuczali. Wszelkie próby w tym kierunku nie odnosiły skutku, mimo nakazu sędziego Rutki, siedział on w celi sam jeden. Dopiero po pewnym czasie dał mu Kraus za to-

warzysza niejakiego Bajkę. Gdy Steiger skarżył się przed Bajką na towarzystwo, w jakim musi odbywać spacer, ten mu poradził, by zażądał przeniesienia do innych cel, gdzie są inteligenci i numeru tych cel mu wypisał.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w sobotę, o godz. 9-tej.

Gończy apel.

Pamiętajmy o naszych baonach pogranicznych.

Lwów, 27. listopada.

Święta Bożego Narodzenia nastroczają społeczeństwu sposobność okazania, jak serdeczne węzły łączą je z żołnierzem polskim. We wszystkich miastach powstają komitety, urządzające w koszarach i szpitalach wojskowych choinki i wieczory wigilijne. Żołnierz, oderwany od swoich najbliższych, nie czuje się w tym dniu, związanym z tylu pięknymi tradycjami, osamotnionym, otaczają go życzliwe serca, więc i tęsknota za swoimi nie wybucha z taką siłą, nie wżera się mu w mózg. Inaczej rzecz się ma z baonami, strażnikami u naszych słupów i kopców granicznych. Odcięte od większych osiedli ludzkich, zdala od wszelkiego rodzaju rozrywek, pełnią dniem i nocą służbę bardzo ciężką i bardzo odpowiedzialną. Zdane same na własne siły, nie mogą nawet marzyć o uroczystym wieczorze, gdy nad domami polskimi rozblśnie gwiazda betlejemka. Korpus oficerski pogranicza chętnie przyszedłby swoim ukochanym żołnierzom z pomocą, jest jednak nieliczny, nie podola więc kosztom, związanym z urządzeniem bodaj najskromniejszej wigilji, a nadto nie posiada potrzebnej do tego rutyny. Wyrezygo je jednak niezawodnie w tej sympatycznej misji czuć umiejącą część polskiego społeczeństwa, które nikt inny, tylko ta straż pograniczna chroni od nieoczekiwanych niespodzianek. Sercom też jej ofiarnym i pamięci polecamy przedewszystkiem 16. baon O. P. w Leninie (woj. poleskie), który po raz pierwszy w tym roku spędzi na rubieżach Rzeczypospolitej święta Bożego Narodzenia.

Czytajcie „Szczufka“

Tłum. F. M.

Tajemniczy głos z zaświatów.

Zjawa ducha przepowiada niezwykle odkrycia i rozmawia pełnym głosem ze słynnym wynalazcą Marconim.

Londyn, w listopadzie.

Niezwykłą sensację w świecie naukowym wywołała książka znanego angielskiego spirytysty Bardley. W pracy tej omawia on szereg seansów spirytystycznych i eksperymentów, jakie przeprowadzano w ostatnich czasach w Londynie. Do ciekawszych seansów, opisywanych w powyższej książce, należy

seans odbyty w obecności Marconiego,

wynalazcy telegrafu bez drutu. Na seans ten przybyły znane spirytystom duchy z zaświatów, zowiące siebie Bertą Evert, dr. Barnettem i Kokum.

Początek zjawisk

nastąpił tuż nad głowami uczestników. Po uspieniu medium dłuższą chwilę panowała cisza, a następnie rozległ się głos pod sufitem: „cierpliwości — zbieramy siły“, poczem znów nastąpiła cisza, która trwała kwadrans. Po tym czasie rozległ się nagle znany z dawnych seansów spirytystycznych **potężny głos zjawy Kokum.**

Głos był tak doniosły, że przeraził kilka osób biorących udział w seansie. Kokum wymieniło nazwisko Marconiego i poczęło z nim prowadzić rozmowę po włosku. Co było treścią rozmowy, opisujący seans nie wie, gdyż nie rozumie włoskiego języka.

Rozmowa Marconiego z potężnym głosem

trwała 10 minut. Potem znów nastąpiła przerwa, a po chwili rozmawiać począł dr. Barnett, który oświadczył, że duchy zgromadziły już swoje siły i prosi o zadawanie pytań. Wówczas Marconi zadał zjawie pytanie z dziedziny swojej specjalności. Dr. Barnett w sposób wyczerpujący zaczął wyklądać o elektronach i atomach.

Następnie Marconi zadał pytanie zjawie, nad czem obecnie on (Marconi) pracuje.

Zjawa oświadczyła,

że obecne prace włoskiego uczonego odnoszą się do zjawisk, dziejących się na „wysokościach“. Rzeczywiście, obecnie Marconi pracuje nad wynalazkiem, który tak ogólnikowo określiła zjawa.

Następnie Marconi zaproponował, aby

w pokoju, gdzie zjawiają się duchy,

ustawić mikrofon, któryby wzmacniał niedość wyraźną mowę zjaw. Barnett odrzekł, że nic nie stoi na przeszkodzie podobnym eksperymentom.

Dalej dr. Barnett oświadczył, że na globie ziemskim

zostaną odkryte nowe kontynenty, które będą miały doniosłe znaczenie dla ludzkości.

Zaznaczyć należy, że głos zjawy dr. Barnetta był słyszany zupełnie jasno i dokładnie, jak głos człowieka żyjącego.

Jeden z obecnych zaproponował

NADESŁANE.

Akuszerek i lekarz chorób kobiecych
Dr. EDGAR ZWILLING
powrócił i ordynuje obecnie
ul. KRASZEWSKIEGO 1. I. p.
od 3—5-tej, Tel. 49—5.

ustawienie aparatu radiowego, aby mowa duchów mogła być słyszana przez większe audytorjum. I na to również zgodziła się zjawa. Zjawa ta, jako najinteligentniejsza, prowadziła

rozmowę z wyszukaną elegancją. O jakiegokolwiek dyskusji z duchem nie mogło być mowy. Argumenty przytaczane z zaświatów były przekonujące i druzgocące swoją logiką.

Sensacyjny wyrok.

Skazanie wysokich dygnitarzy za kradzieże w porcie leningradzkim.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sów, 26. listopada.

Z Leningradu donoszą: Po blisko dwumiesięcznym przewodzie sądowym ogłoszono wyrok najwyższego trybunału wojskowego w głośnie sprawie administracji portu wojskowego w Leningradzie. Panama ta — jak swego czasu doniosłem w „Gaz. Por.“ — nawet w stosunkach bolszewickich wydała się niebywałą, gdyż objęła liczne rzesze administracji portu, od komandora Zimina, kierowników poszczególnych wydziałów poczynawszy — wszyscy — wybitne siły fachowe i „załóżni“ komunistki) aż do urzędników podrzędnych. Na ławie oskarżonych zasiadło aż 98 osób, dwu kategorii: urzędników, oraz prywatnych dostawców i kupców, z którymi w ścisłym kontakcie administracja popełniała swe niezwykle nadużycia i kradzieże. O rozmiarach tych nadużyć można sądzić z tego, że **wprost wysprzedano ogromną część inwentarza i ma-**

teriałów wojskowych, przeznaczonych do pokrycia potrzeb portu i marynarki bałtyckiej. Wobec tego oskarżenie skwalifikowano jako **zbrodnię zdrady wobec obrony państwa** Narady trybunału trwały 60 godzin.

Mocą wyroku 12 oskarżonych (6 wyższych urzędników i 6 osób prywatnych) **skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie,** z konfiskatą całego majątku skazanych. Resztę skazano na więzienie, a to trzech na 10 lat, trzech po 6 lat więzienia, 13 osób po 5 lat, 20 — po 3 lata, 10 — po 2 lata i 37 podsądnych na **jednoroczne więzienie.**

Wyrok wywarł ogromne wrażenie. Stracenie zasądzonych na śmierć ma nastąpić najpóźniej w 72 godz. po ogłoszeniu wyroku.

Obrona skazańców zwróciła się telegraficznie do „Cika“ z prośbą o ulaskawienie. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Propaganda bolszewicka w Paryżu.

Francuskie wydanie „Izwies’tji“

Paryż, w listopadzie.

(B) W najbliższym czasie zacznie wychodzić w Paryżu znany organ bolszewicki „Izwies’tja“, wydawany w języku francuskim. Celem nowego wydawnictwa jest — oczywiście — **propaganda bolszewicka,** zakrojona na bardzo szeroki skalę. Specjalnie starać się będzie ta placówka bolszewizmu przeciwważyć prasie antybolszewickiej, obficie wychodzącej w stolicy Francji, oraz w

innych głównych miastach Europy i Ameryki. Francuskie wydanie organu bolszewickiego ukazywać się będzie codzie nie narazie w objętości dwu stron. Istnieją jednak zamierzenia, aby pismo wydawać później w zwiększonej objętości i. Rzecz dziwna, że rząd francuski dał swoje „placet“ na kreowanie takiego rozsądniaka bolszewizmu w samym sercu Francji... Jest to tolerancja, może trochę zbyt daleko posunięta...

Pieniądze leżą na ulicy.

Ci, którzy umieją je zbierać.

Berlin, w listopadzie.

(jp.) W ciekłej satyrze pt. „Pieniądze na ulicy“ daje amerykański autor Chester, obraz współczesnego życia. Jest to niejako humorystyczno-satyryczny wykład, jak można łatwo dojść do pieniędzy, jeśli się umie w zręczny sposób wyzyskać łatwowierność swoich bliźnich.

Tą metodą posługiwał się przez dłuższy czas z powodzeniem **holenderski baron Fryderyk van Reeden.** Jako teren działania obrał sobie Rzeszę niemiecką, gdzie występował jako zastępca **Kontynentalnego Kredytowego Banku hipotecznego w Haadze.**

Bank o tej szumnej nazwie istniał przed jakimś czasem rzeczywiście, ale z powodu swoich **oszukiwanych manipulacji został rozwiązany.**

To jednak nie przeszkadzało p. baronowi rozwinać w Niemczech szerokiej

akcji pożyczkowej

w imieniu tej instytucji. Za pomocą **inserterów**

ogłaszał, że powyższy bank holenderski udziela **pożyczek na hipoteki,** a w dzisiejszych ciężkich czasach wystarczyć to, aby do biura jego **łkoczyli się klijenci,** którzy chętnie składali **znaczne kwoty,** tytułem kosztów wyrobienia pożyczki. W ten sposób zdołał Reeden w przeciągu pół roku wyłudzić od łatwowiernych interesentów ponad **10 tysięcy marek.**

Naturalnie bowiem, z reguły okazywało się następnie, że **zabezpieczenie hipoteczne jest niewystarczające** i „Bank w Haadze“ pożyczki nie udzielał.

Jeśli ktoś był na tyle zuchwały, że żądał zwrotu zaliczek, to otrzymywał list następującej treści: „Należy pan do tych Niemców, których bezczelna podłość jest dobrze znana zagranicą. Dla takich ludzi nie mamy litości“.

W końcu jednak sztuczki pana barona się wykryły, a sąd skazał go za **oszustwo i fałszerstwo dokumentów i sprzeniewierzenie na dwa lata ciężkiego więzienia.**

Akademja ku czci śp. Stefana Żeromskiego.

Lwów, 27. listopada.

Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza i Obywatela Stefana Żeromskiego odbędzie się w niedzielę dnia 29. bm. w Teatrze Wielkim staraniem Tow. Dziennikarzy polskich i Związku Zawodowego literatów polskich we Lwowie Uroczysta Akademja z łaskawym współudziałem: Prof. dr. Władysława Kozickiego, dyr. Stanisława Maykowskiego, dyr. dr. Adama Sołtysa, dyr. Fr. Frączkowskiego, dyr. J. Rangla, dyr. A. Stadlera, Heleny Puchalskiej, Artystów dramatu: Leonji Barwińskiej, Dębickiej, Sosnowskiego, Wiatkowskiego, Żyteckiego i Marka, orkiestry teatralnej oraz chórów „Echa-Macierzy“ i „Barda“.

Program: 1) Marsz żałobny Chopina — odegra orkiestra Teatrów miejskich. 2) Odczyt: „Twórczość Żeromskiego“ — wygłosi prof. dr. Władysław Kozicki. 3) „Treny“, wiersz, napisany z powodu zgonu S. Żeromskiego — wygłosi autor dyr. St. Maykowski. 4) A. Stadler: „Hymn“ — p. H. Puchalska z towarz. Chóru Tow. śpiewackiego „Bard“ oraz orkiestra Teatrów miejskich. 5) Żeromski: „Rozdziobią nas kruki...“ — wygłosi p. Leonja Barwińska. 6) Żeromski: „Szyfrowe prace“ — wygłosi p. Frączkowski. 7) P. Maszyński: „Dzwony“ — odśpiewa chór Tow. śpiew. „Echa-Macierzy“. 8) Żeromski: „Ludzie bezdomni“ Koniec Pamiętnika Joasi. Recytacja z muzyką — p. Dębicka. 9) Żeromski: „Popioły“ — wygłosi p. Żytecki. 10) „Róża“, djałog — wygłoszą p. Barwińska i p. Kwiatkowski. 11) Żeromski: „Duma o Hetmanie“ epilog, recytacja z muzyką — p. Sosnowski. 12) F. Nowowiejski: „Przyjdź o śnie“, K. Rund: „Orły sokoły...“ — odśpiewa chór Towarz. śpiew. „Echa-Macierzy“. 13) Żeromski: „Wiatr od morza“ — wygłosi p. Marek. 14) Żeromski: „Przedwiośnie“, djałog — wygłoszą p. Frączkowski i p. Żytecki. 15) A. Stadler: „Podzwonne“ — odśpiewa chór Tow. śpiew. „Bard“. — Dyrygenci: muz. dr. Sołtys. Początek o 11.30 przedpoł.

Z chwilą rozpoczęcia programu wszystkie wejścia na widownię będą bezwarunkowo zamknięte. Ceny wstępu, jak na przedstawienia popołudniowe w Teatrze Wielkim.

Czysty dochód przeznaczony po polowie na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich, oraz na fundusz zapomogowy Zawodowego Związku Literatów polskich we Lwowie.

Zagranica o Żeromskim.

Lwów, 24. listopada.

(B.) Wieść o śmierci najznakomitszego pisarza polskiego współczesnej doby rozeszła się szerokim echem i sięgnęła daleko poza granice Ojczyzny. Rzecz charakterystyczna, że szereg ciepłych notatek, a nawet dłuższych artykułów pojawił się w prasie niemieckiej... I tak n. p. w twórczość autora „Popiołów“ stara się wniknąć dr. Edward Goldscheider w „Neues Wiener Journal“. Znamienne są zwłaszcza uwagi Goldscheidera o „Przedwiośniu“, które nazywa wyjątkowym dziełem w literaturze polski teraźniejszej. Również bardzo serdeczne głosy o Żeromskim znajdujemy w prasie czeskiej. Organ rządowy Benesza „Prager Presse“ zamieszcza obszerną charakterystykę Żeromskiego pióra prof. Marjana Szyjkowskiego, który — jak wiadomo — zajmuje katedrę literatury polskiej w uniwersytecie praskim.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 27. bm.: „Nowi Panowie”. Ceny niższe.

Sobota, 28. bm. o godz. 3.30 popoł. „Uciekla mi przepióreczka...”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza Stefana Żeromskiego.

Sobota, 28. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka”. Występ M. Sowilskiego. Ceny niższe.

Niedziela, 29. bm. o godz. 3.30 popoł. „Traviata”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 29. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy Powstania listopadowego. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 27. bm.: „Marietta”. Ceny niższe.

Sobota, 28. bm. o godz. 3.30 popoł. „Dwaj mężowie pani Marty”. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 28. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus”. Ceny niższe.

Niedziela, 29. bm. o godz. 3.30 popoł. „Dziecko miłości”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 29. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Marietta”. Ceny niższe.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

★

Teatr Wielki daje dziś jedno z ostatnich przedstawień doskonałej komedji Fleurs'a i Croisset'a „Nowi panowie”, która na naszej scenie zdobyła niezwykły sukces artystyczny.

Jutro popołudniu o godz. 3.30 wspaniała komedja Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka...” dla młodzieży szkolnej, ku uczczeniu pamięci Wielkiego Twórcy. Pozostałe bilety od dzisiaj sprzedaje kasa teatru, w gmachu Teatru Wielkiego. — Jutro wieczorem, zamiast „Dziewczyny z Zachodu” (z powodu niedyspozycji p. Platówniej), ukaże się „Żydówka” z p. Sowilskim, Lipowską, Rotowską, Kwiatkowskim i Martinim. Kapelmistrz p. Zuna. Ceny niższe.

Teatr Nowości powtarza dziś świetną „Mariette”, cieszącą się wprost niebawem powodzeniem. Każde przedstawienie tej przepysznej operetki, wypełnia szczerze salę „Nowości”. Ceny niższe. — Jutro popołudniu o godz. 3.30 ukaże się po cenach niższych dawno niegrana szampańska komedja Gandera: „Dwaj mężowie pani Marty” (pp. Dobrzańska, Jankowska, Dobrzański i Kwiatkowski).

Wieczorem, w sobotę, wznowienie, w nowym obsadzie, przewesołej komedji amerykańskiej Mannersa, p. t. „Dzikus”. W roli tytułowej wystąpi poraz pierwszy wysoce utalentowana artystka p. Zofja Barwińska. Zapowiedź tej komedji wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatralnych.

„Tannhäuser”, wielki dramat muzyczny Wagnera, który zapoczątkuje cykl widowisk Wagnerowskich na naszej scenie, ukaże się we wtorek, z pp. Sowilskim, Green-Skazową, Platówną, Popowiczówną, Cyganikiem, Kwiatkowskim, Martinim, Ostrowskim i Schützem. Operę prowadzi p. Zuna.

★

Z teatru „Semafor”. Ciągłe jeszcze budzący sensację program bieżący jest atrakcją dla licznej publiczności z wszystkich sfer Lwowa. Różniący się od programów poprzednich wesołością i skrzącym dowcipem program obecny ośniewa i bawi zarazem dając pole do popisu wszystkim świetnie już zgranym czynnikiem artystycznym teatru.

★

Teatr „Semafor”, ul. Rejtana 8. Codziennie 19.45, w niedzielę i święta 16.45. 1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka”. 6) „Na przypiecku”. 7) Rodoc: „Nie jestem przy apetycie”. 8) Prudhomme: Waza. 9) Strauss: Walc. Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

★

Dzisiaj w piątek odbędzie się koncert skrzypka Filipa SCHARFA. Program obejmuje wspaniałą sonatę Griega, Koncert Brucha, oraz utwory Sarasatego, Wieniawskiego, Blocha i Paganiniego. W osobie Scharfa publiczność pozna jednego z najwybitniejszych skrzypków najmłodszej generacji.

7892

Z sali sądowej.

Pasierb zabił ojczyma.

Nieodbrane małżeństwo wiejskie. — Krwawy spór o snopy zboża.

Lwów, 27. listopada.

(X) Ta sama ława przysięgłych, która przedwczoraj osądziła krwawy czyn Mangotta, wczoraj rozważała znowu sprawę morderstwa.

Na ławie oskarżonych zasiadł Mikołaj Walko, parobczak 19-letni z Dzibulek, wsi, niedawno wspomianej w pismach z okazji innego potwornego mordu, tam popełnionego.

Walko stracił ojca, mając zaledwie 1½ roku. Matka jego, 32-letnia wdowa, mająca oprócz niego 10-letnią wówczas, córkę Anę, wyszła powtórnie za mąż

za parobczaka o 10 lat młodszego od niej, 22-letniego Feliksa Leszczyńskiego. To nieodbrane małżeństwo żyło dobrze przez 7 lat. Leszczyński uprawiał 8 morgów gruntu wraz z 1/4 częścią należną małżonkowi Mikołajowi. On sam z wdową po Walku żadnych dzieci nie miał.

Popadło się po wojnie, w czasie której Leszczyński służył przy wojsku. Żona jego tymczasem stała się Leszczyński wróciwszy z wojny, zastał żonę starą babą.

Liczyła ona wówczas 44 lat, co u wiejskiej kobiety nie pozostawia już żadnych śladów kobiecego uroku. W dodatku dorosła pasierbica i podrastający krnąbrny pasierb, nie przyczyniali się do utrzymania harmonji rodzinnej.

Doszło wreszcie do tego, że Leszczyński wyprowadził się od żony i zamieszkał u ojca. 6. sierpnia br. doszło

Trudności w ruchu tramwajowym.

Wczoraj w ciągu kilku godzin śnieg zasypał całe miasto. Około 4 popoł. stanęły wskutek tego w niektórych miejscach tramwaje, tak, że dyrekcja tramwajów była zmuszona wysłać o godz. 5.30 plugi na miasto, by oczyścić tory z zasp śnieżnych. Praca nad utworzeniem ruchu trwała do późnej nocy. W ciągu dnia oczywiście nie obeszło się bez znacznych opóźnień w ruchu wozów.

Manifestacja żałobna młodzieży akad. ku czci ś. p. St. Żeromskiego, (urządzona przez Zw. Akad. Młodz. Zjednoczeniowej) odbędzie się w sobotę, 28. bm. o godz. 7-jej wiecz. w sali Pol. Domu Akad. fund. Hermanów (Królewska 7). Na program złożą się produkcje muzyczne p. M. Pohorileca, przemówienie p. dr. Henryka Schipperera, fragmenty z „Ludzi bezdomnych” i „Popiołów” w recytacji p. H. Skrzydłowskiej i prelekcja p. dr. Sew. Zeusera o „Przedwiosniu”. Inicjatorzy upraszają całą młodzież akad. o tłumne przybycie. Wstęp wolny.

Omyłki druku. We wczorajszym numerze „Gazety Porannej” w podpisach pod kłiszami wkradły się — wskutek niewyraźnego skryptu — dwie pomyłki. Jak z treści podpisu wynika, broni kanału panamskiego marynarka nie angielska, lecz amerykańska. Lotnik Pinedo lot swój zaczął z nad Lago Maggiore (Rycina na str. 9).

Konsulat czechosłowacki we Lwowie podaje do wiadomości obywatelom, będącym w posiadaniu polskich papierów wartościowych, że z dniem 1. grudnia 1925 kończy się w Czechosłowacji termin zgłaszania przedwojennych galicyjskich papierów ziemskich i komunalnych. Papiery zgłoszone po oznaczonym terminie, nie będą korzystać z waloryzacji.

Nadzwyż. Walne Zgromadzenie Członków Stow. Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót po Pracownikach P. K. P. we Lwowie odbędzie się w poniedziałek, 30. bm. o godzinie 2 popoł. w sali Z. Z. P., Lwów, ul. Gródecka 69. 1) Wybór nowego prezesa i wydziału, 2) sprawa złączenia się wszystkich emerytów w Centralnym Związku Emerytów kolejowych.

Z Lwowskiego Radjoklubu. Sekretariat zawiadamia, iż każdego poniedziałku o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu (ul. Bourlarda 1. 5) audycje — dla członków i gości.

Wychowankowie Bursy im. Dekerta odegrają w niedzielę, 29. bm. o 6 wiecz. w sali Tow. Strzeleckiego, ul. Kurkowa 1. 23, „Noc w Belwederze”, Staszczyka i pierwszą odsłonę obrazu scenicznego ks. P. Wiczorka „Polska już wolna”.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia elektrowni miejskiej w Skolem, odbędzie się dnia 29. bm. o godz. 3 popoł.

Dla głuchoniemych. Komitet obywateli dzielnicy IV, wraz z dyrekcją Zakładu głuchoniemych (ul. Łyczakowska 35) zamierza urządzić dla nich nieszczyśliwej dziatwy

do gwałtownej sprzeczki o plony. Leszczyński chciał zebrać snopy z pola, do którego rościł sobie pretensje jego 19-letni pasierb Walko. Leszczyński przyjechał furą i spotkał się na polu z furami Mikołaja Martyna i Michała Derkacza, którzy mieli wozzić zboże dla Walka. Wywiązała się bójka. Leszczyński

zrucił się z widłami za Martynem. W tej chwili z sa kszaków padł strzał.

To Mikołaj Walko strzelił z nienacka, a Leszczyński trafiony w pierś, padł trupem.

Za ten czyn odpowiadał wczoraj Walko jako za morderstwo. Bronił się, że działał rzekomo w obronie własnej. Nie umiał jednak wytłumaczyć, dlaczego w pole, do wozzenia sponów, wziął ze sobą strzelbę i dlaczego już naprzód

przygotował ją do strzału. Oskarżał prokurator Paklikowski, strone poszkodowaną zastępowali adw. dr. Maritzak, bronił adwł dr. Kibitz.

Jeden ze świadków powołanych przez obronę zeznał, że denat miał namawiać nie jakiegoś Wicka Kisielewicza, by ten napadł w ciemności na Walka i przebił go nożem, tak

„szczyby jego didko skoro wziął”. Wieczorem o godz. 23-ciej zapadł wyrok uwalniający. Oto przysięgli 10 głosami zaprzeczyli pytaniu co do morderstwa, zaś 9-ma co do zabójstwa.

Humor.



U LEKARZA.

Lekarz: Jak często powtarzają się te bóle?
Pacjentka: Co pięć minut!
Lekarz: A jak długo trwają?
Pacjentka: Co najmniej kwadrans.

Wyjątkowa nędza. Były właściciel dóbr ziemskich Władysław Z., utraciwszy majątek podczas wojny, wskutek podszedłego wieku (77 lat) i ciężkiej choroby, pogrążony jest w najstraszniejszej nędzy. Uprasza o łaskawe datki celem ratowania od śmierci głodowej siebie i swej chorej siostrzenicy — do Administracji „Gazety Porannej” dla Władysława Z. (Istotnie wyjątkowa nędza sprawdzona została przez Administrację).

W 95 rocznicę Powstania Listopadowego.

Lwów, 27. listopada.

Dla uczczenia 95 rocznicy rozpoczęcia tak chlubnych dla nas walk w r. 1830/31 i niepodległość naszej Ojczyzny — urządza garnizon lwowski uroczystość według następującego programu: W sobotę, 28. listopada br. popołudniu odbędą się we wszystkich oddziałach i zakładach wojskowych o-kolicznościowe pogadanki dla żołnierzy, połączone z śpiewem pieśni narodowych, deklamacjami i koncertami orkiestr.

O godzinie 19.30 (7.30 wieczorem) odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry 1. 1, uroczysty wieczór, który urządzają wychowankowie Korpusu Kadetów Nr. 1. W programie: słowo wstępne, produkcje chóru kadetów, deklamacje, część koncertowa w wykonaniu kadetów. Przygrywać będzie orkiestra 40 pp. Wstęp wolny — za zaproszeniami, które wydaje Korpus Kadetów Nr. 1.

W niedzielę, dnia 29. listopada br. o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, uroczyste nabożeństwo przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, weteranów z r. 1830/4, kadetów, wojska, delegatów stowarzyszeń i społeczeństwa. Podczas nabożeństwa przygrywać będzie orkiestra 26 pp.



(f) **Precz z nagością na scenie!** Pod tem hasłem szereg posłów pruskich wniósł interpelację, wypowiedziałą walkę nagim produkcjom, które są charakterystyczną cechą życia berlińskiego. Dodać należy, że w razie usunięcia nagości ze sceny musiano by skreślić trzy czwarte sztuki, których główną treścią jest pokazywanie nagich kobiet w przeróżnych pozach.

(f) **Sucha droga z Londynu do Kapsztadu.** Sfery handlowe francuskie żywo lansują projekt połączenia Francji z Anglią tunelem pod kanałem La Manche, oraz Hiszpanji z Afryką tunelem pod cieśniną gibraltarską. Francuzi liczą tu na zmyślone spela-cyjny Anglików, którzy w ten sposób uzyskali by suche połączenie z koloniami w południowej Afryce.

(f) **Naturalizacja cudzoziemców w Angli** ma zostać utrudniona, by złagodzić klęskę bezrobocia. Odnosny projekt pojawił się w parlamencie w roku przyszłym. Naturalizować się mogą tylko cudzoziemcy zdrowi, zamożni i niekarani.

Zyją jeszcze na ziemi zwierzęta przedpotopowe.

Siedliskiem ich jest południowa Afryka.

Londyn, w listopadzie.

(jp.) Nauka współczesna zdarła już wiele iluzji z przedziwnego świata fantastycznych opowieści z krain czarowanych, w których żyją legendarne zwierzęta, nieznane kwiaty i drzewa, giganci i karły...

Ale oto w zamian za odebrane złudzenia zdaje się ona rewanżować obecnie ludziom

rzeczywistym dziwem, jakiego oglądać na ziemi nikomu się dziś nawet nie marzyło.

Jak donoszą z południowej Afryki, w **Rhodesji** o jakie 80 km. od Broken Hill w Kopopo odkryto ni mniej ni więcej tylko

żywą faunę z czasów przedpotopowych.

Oaza, w której utrzymać się miały te przeżytki minionych tysiącleci ma być tak zwana

„Studnia trwogi”.

Jest to jezioro, czy przepaść wypełniona wodą, czy też jaskinia nie zasklepiona. Ma ona wprawdzie około 100 metrów średnicy, ale woda znajduje się w niej dopiero w odległości 40 stóp od brzegów, które są tak prostopadle, że **ładne żywe stworzenie tam się dostać, ani stamtąd wydostać nie może,** zwłaszcza, że zarzucone sondy nie mogły osiągnąć dna tej studni.

Położona w dzikiej okolicy, ta studnia otoczona jest atmosferą trwogi przez krajowców, którzy opowiadają, że raz, przed laty, **całe plemię nad jej brzegami, powiązawszy się razem, popełniło samobójstwo** i że odtąd studnia nawiedzana jest **strachami i zjawami.**

Tymczasem wedle zdania uczonych tymi strachami i zjawami mogą być

zwierzęta przedpotopowe,

znane z wykopalisk, a mające tam swoje ostatnie schronisko. Przed niewiele laty jeden z uczonych dr. Andrews stwierdził, że niektóre z przedpotopowych zwierząt żyją jeszcze w Afryce. A przed 25 laty sir Harry Johnston doniósł o odkryciu w Okapi w Grecji żyjącego zwierzęcia, które uważano dotychczas za kopalniane.

Prócz twierdzenia Johnstona są i inne dane, że przypuszczenia te mają jakąś podstawę. Mianowicie sir Lawrence Wallace, onego czasu dygnitarz angielski w Rhodesji, w pobliżu „Studni zakazanej”, na powierzchni wody, w innej podobnej studni, której **także zgruntować nie mógł pomimo 200-stopowej sondy, zastrzelił dziwne zwierzę o wąskiej, jakby węzowej głowie i szyi, nad wodą, a z ciałem jakby wielkiej kaczki pod wodą.** Jednakże z powodu stromych brzegów nie mógł wydobyć upolowanej zwierzyny, która wnet zatonała.

Wiadomość o odkryciu tej nowej studni potwierdza sekretarz do spraw krajowców w Północnej Rhodesji, mr. Worthington, który odkrył, że legendarna studnia jest faktem.

Naczelnik mianowicie jednego z plemion, imieniem Lewenika, opowiadał Worthingtonowi, że w tamtych mniej więcej okolicach zobaczył raz w bagnie **wielkie zwierzę, które zrazu wziął za nieżywego hipopotama.** Kiedy jednak się zbliżył, zwierzę skreśliło się i znikło w wodzie. Ale pozostał po nim ślad, które Lewenika opisuje, jakby koleje, wyryte przez koła ciężkiego wozu, co dowodziłoby, że zwierzę posuwało się, włączając nogami.

Zbadanie „Studni zakazanej” przedstawia mniej trudności, niż zbadanie źródeł Amazonki. Obserwacja długotrwała nad brzegiem, wbiecie klamer w prostopadle brzegi, czy nawet zbudowanie w nich schodów, albo mostu nad całym jeziorem, czy jego częścią, zapuszczenie w głąb dzwonu nurkowego, to stosunkowo łatwe sposoby rozwiązania zagadki, na które czeka z napięciem świat uczony i szeroka publiczność.

Tajemnica stanu.

Dowcip angielskiego posła.

Londyn, w listopadzie.

W ostatnim numerze znanego tygodnika „Doyle-Magazine” czytamy co następuje:

Pewien polityk angielski siedział któregoś dnia w hallu dużego hotelu londyńskiego, gawędząc ze swoim przyjacielem — gdy zbliżył się ku nim jakiś nieznajomy młody człowiek z zapytaniem: „Czy mógłbym z panem pomówić chwilę, panie Black?” — „Oczywiście”, od zeki tamten, podnosząc się z miejsca. Młody człowiek poprowadził go poprzez całą salę i polityk przypuszczał, że usłyszy coś bardzo ważnego. Gdy doszli do samego końca sali, nieznajomy szepnął mu do ucha z poważną miną: „Jestem redaktorem

gazety N. N. i chciałbym pana prosić o łaskawe podanie mi swoich zapatrywań na politykę zagraniczną obecnego rządu.”

Mr. Black był przez chwilę jak gdyby oszołomiony, le z potem odrzekł: „Ch. dz pan ze mną”. I zaprowadził nieznajomego do pokoju, gdzie się mieściła czytelnia, następnie do położonej o kilka stopni niżej obszernej sali, poczem prowadził go po nieskończone długim korytarzu do pokoju jadalnego i po przejściu tegoż udał się z nim do szatni, gdzie obrawszy sobie odosobniony kącik, schylił się do swego gościa z poufałą miną i szepnął mu tajemniczo: „Daję panu słowo, że nic o tem nie wiem”.

Nie masz żubrów w matecznikach.

Zniszczenie zaczęli Niemcy, skończyli kłusownicy. — Polany głuche i puste. — Poznań musi u tąpić posiadaną parę. — Jelenie. — Opieka naukowa nad puszcą Białowieską. — Czar jej przyrody.

(Od naszego korespondenta.)

Kraków, 26. listopada.

Rzeczą bardzo bolesną dla każdego miłośnika przyrody jest wyginiecie w puszczy Białowieskiej żubrów.

Jeszcze w latach 1917-18 było 127 sztuk. Niemcy, — rozmaici wyżsi oficerowie — polowali na żubry; pomimo wszystko jednak z chwilą ustąpienia Niemców było jeszcze w puszczy około 50 sztuk. Te jednak padły od broni kłusowników.

Dzisiaj polany, przeznaczone dla żubrów są puste i głuche. Były już próby osadzenia ich na nowo w puszczy.

Ogród zoologiczny w Poznaniu posiada parę żubrów, ale nie chce ich oddać puszczy Białowieskiej. Jest to naturalnie niesłuszne, bo przecież w puszczy miałyby owa para żubrów wszelkie warunki rozwoju, gdy w ogrodzie zoologicznym skazana jest na nędzne wegetowanie.

Z innych zwierząt pięknych, stano-

wiących prawdziwą ozdobę pnszczy, wymienić należy jelenie, które kryją się w niedostępnych gąszczach i ostępach.

Opiekę naukową nad puszczą roz-taczają profesorowie Szafer z Krakowa i Józef Paczowski z Poznania.

Pojawiają się polskie wydawnictwa naukowe, poświęcone zagadnieniom puszczy, n. p. poważne czasopismo „Białowieża”, wydawane przez Departament Leśnictwa.

Puszcza Białowieska wymaga na-prawdę opieki i troskliwości ze strony całego społeczeństwa, które powinno zrozumieć, że w tych lasach i borach — przecudnych, wspaniałych, przepysznych, w tych matecznikach, ostępach, rezerwatach i gąszczach niedostępnych, kryją się w elkie skarby. I to nie tylko skarby materialne, ale i znacznie od nich większe, niezniszczalne, a mianowicie: siła ożywcza przyrody, — piękno, moc, świeżość.

Ze sportu.

Tajemnica konferencji krakowskiej.

Nie rozłam lecz rekonstrukcja gabinetu FIFA.

Lwów, 27. listopada.

Z okazji zawodów Polska—Szwecja odbyła się w Krakowie przy udziale Meisla (Austria), Johansona (Szwecja), Cejnara (Czechosłow.), Maury (Włochy) i Cetnarowskiego (Polska) tajemnicza konferencja,

która wywołała w całym światku piłkarskim żywe komentarze. Oficjalnie ogłoszono, iż tematem obrad były **zagadnienia sędziowskie,** w rzeczywistości jednak omawiano tam zgola inne sprawy. Ogólnie twierdzono, iż

przedmiotem konferencji była kwestja amatorstwa i ewentualnie związana z nią sprawa

organizowania nowego Związku.

Tego rodzaju rozwiązanie zagadki krakowskiej miało jednak jeden niejasny punkt, a była nim obecność p. Maury, którego nie można było posądzać o przeczuwanie pod względem „amatorstwa”, a czemu dal zresztą wyraz na **zjeździe praskim,** zajmując wręcz przeciwnie stanowisko niż Meisel.

Bardziej wiarygodne wydają się głosy, dowodzące, iż

tajemnicza konferencja krakowska

tyczyła się nie rozbitcia Fify, lecz **zmiany rządów** w najwyższej instytucji piłkarskiej świata.

Faktem jest, iż obecne kierownictwo Fify ma wielu przeciwników. **Prezydent Rimet** jest bezsprzecznie bardzo godnym człowiekiem, jednak posiada tę wadę, iż **poza francuskim językiem** nie włada żadną inną mową, co mu znacznie utrudnia urzędowanie, a przede wszystkim **prowadzenie obrad kongresu.** Sekretarz Fify Hirschman włada wprawdzie czterema językami, jednak nie jest w stanie zastąpić prezydenta, a oprócz tego ma on wielu przeciwników z różnych powodów. Do niezadowolonych z Hirschmana należą tacy potentaci piłkarscy jak:

Anglia, Austria, Węgry i Szwecja.

Już na kongresie praskim ujawniły się „przewrotowe” dążenia, jednak zbyt krótkie wystąpienia Meisla wytworzyły atmosferę nienadającą się do przeprowadzenia kompromisowych układów, to też trzeba było poczekać na inną sposobność.

Hugo Meisel

doszedł już dawno do przekonania, iż polityka jego była z gruntu fałszywą, to też wykorzystał okazję zawodów Polska—Szwecja, by porozumieć się

z przyjacielem swoim Johansonem.

Z drugiej strony i Johansonowi zależało na skomunikowaniu się z wiedeńskim dyplomata, gdyż „prameisłowska” polityka jego **nie spotkała się wcale z aprobatą szwedzkiego związku,** który skłania się raczej do umiarkowanego stanowiska Norwegii, Finlandji, Szwajcarii, Niemiec i t. p.

Wobec takiej sytuacji jeden tylko cel przyswiecać mógł konferencji krakowskiej, a mianowicie: przygotowanie podłoża pod **nowy gabinet Fify**

Meisel-Johanson, lub Johanson-Meisel. Pierwsza kombinacja jest mniej prawdopodobna, gdyż Meisel większą „chrapkę” ma na sekretarjat niż prezydenturę. A zresztą nie zależy mu wiele na Holandji, natomiast liczyć się musi z Francją, z którą Johanson bądź co bądź łatwiej sobie poradzi. Kombinacja Johanson-Meisel jest zatem bardziej aktualną, tembardziej, iż w Pradze już wymieniają Meisla, jako prawdopodobnego następcę Hirschmana.

*

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY.

Wiednieńczycy nie mogą uskarżać się na brak urozmaicenia. Rozgrywki o mistrzostwo mają i w tym roku zmienny charakter, obfitują w niespodzianki i zgola nieprzewidziane zwroty, co naturalnie przyczynia się do wzmożenia zainteresowania i utrzymania w ciągłym napięciu licznej rzeszy piłkarskiej.

Sobotnie zawody ponownie wykazały, iż „zmierzch bogów” przyjmuje coraz realniejsze kształty. **Wiedeń** osiągnęła w walce z **Florisdorf A. C.** zaledwie wynik remisowy **1 : 1.** tracąc tem samem w ośmiu grach 8 punktów. I drugi klub florisdotskiej dzielnicy odniósł w dniu tym sukces. **Admira pokonała 2 : 1 Hertha,** która wciąż jeszcze spoczywa na ostatnim szczeblu śląskiej drabiny mistrzowskiej.

Bogata w sensacji była niedziela. Ze stanowiska ugrupowania tabeli największe znaczenie przypada **kłesce Slovanu** w walce z **Sportklubem 1 : 0 (0 : 0)** i **zwycięstwu Amatorów** nad **Simmeringiem 2 : 1 (0 : 1).** Obydwa te fakty przyczyniły się do znacznego wzmocnienia pozycji Amatorów, którzy nie tylko utrzymali się na czele, ale i jednym zamachem wyzbyli się z nad karku niebezpiecznego rywala Slovanu, który zmuszony był przenieść się na trzeci szczebel, ustępując drugie miejsce Wacowi, zwycięzcy Rudolfsbüglu w stosunku 3 : 1.

Mistrz Wiednia **Hakoah** zyskuje z każdą grą na terenie, ale w kierunku „do dołu. Niedziela przyniosła „biało-niebieskim” **ciężką porażkę od Rapidu w stosunku 3 : 1.** Kłeska ta była tem tragiczniejsza, iż dostała się mistrzowskiej drużynie zupełnie niezasluzenie. Hakoah nie tylko nie ustępował „zielonym”, ale przewyższał ich finezją i artyzmem gry. Żywioł i energia odniosły jednak tryumf nad technicznym kunsztem. Tak więc znajduje się zeszłoroczny mistrz Wiednia na czwartym miejscu od końca, **utraciwszy w siedmiu grach 8 punktów.**

Kupujcie

50-groszowe cegiełki dla Gimnazjum w Brzuchowicach!

Piękny sukces odniósł Wacker w Szambathely, bijąc tamtejszy F. C. 8 : 4.

*

Wielkie budapeszteńskie derby, spotkanie MTK.—FTC. rozegrane zostały przed 20.000 widzów. I tym razem zdołała mistrzowska jedenastka MTK. utrzymać hegemonję, bijąc FTC. skromnie 1 : 0. Zwycięski punkt był dziełem Molnara.

Reszta wyników brzmiała: Nemzeti—33 0 : 0. — UTE.—Torekres 2 : 1. — Vasas—Kispesti 5 : 4. — 3. Obwód—Uniwersytet 2 : 1. — Vivo—ETC. 1 : 1.

*

W Pradze odniosła Slavia zwycięstwo nad Orosovicami 3 : 0, Victoria Zizkov pokonała CAFC. 3 : 0, Ceskie Karlin—SC. Liben 6 : 2, a Nuselsky—Cechie VIII. 9 : 1.

W grze przyjacielskiej pobiła Sparta Union—Zizkov w stosunku 9 : 3.

Wspaniały sukces odniósł DFC. w Zagrzebiu, bijąc Hask 3 : 1, a Gradjański 5 : 2.

Życie gospodarcze.

Reforma Prawa Małżeńskiego przez Dra Z. Mandla, adwokata w Krakowie, omawia problem rozvodu, separacji, ślubów cywilnych według prawa trójdzielnicowego. Do nabycia w księgarniach i u autora — Kraków — Rynek 22. Cena 3 zł. 7438

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 26 listopada.

Dzisiaj na targu akcyjnym zanotowano naogół więcej transakcji jak w dniach poprzednich.

Kursa nie uległy żadnej zmianie. Oddawców stosunkowo więcej jak kupujących.

Z akcji bankowych pokryto zapotrzebowanie na akcje Banku Hipotecznego w ilości przeszło tysiąc sztuk.

Z akcji przemysłowych interesowano się Chodorowem Gazoliną. W innych akcjach mniejsze obroty.

Ofiarowano Rakszawę po 0.80 a poszukiwano Parowozu po 0.23 bez transakcji.

Tendencja utrzymana.

Uspodobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 26 listopada.

Hipoteczny 0.34, Browary 7.75, Chodorów 5.20, 5.25, Chybie 3.85, Cegielski 9.—, Gazolina 1.35, Oikos 0.90, Siersza g. 1.75, Tesp 2.60.

Giełda zbożowa.

Lwów, 26 listopada.

Ceny zboża na targach zagranicznych kształtują się zwyklowo. Pszenica awansowała w Hamburgu o 3 proc. a żyto w przeciągu kilku dni o 15 proc. Za interesowanie dla zboża eksportowego po cenach przekraczających ostatnie notowania.

Tendencja zwyklowa utrzymuje się nadal.

Uspodobienie bardzo silne.

Pszenica krajowa ex 1925 22.5 do 23.50 żyte małopolskie ex 1925 16.— do 16.75, jęczmień małopolski pastewny — do —, owies małopolski 16.— do 17.—

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. G. P.) Sztokholm 182.35, Holandia 273.90, Londyn 33.01, Nowy Jork 6.78, Paryż 25.59, Praga 20.19, Szwajcaria 131.24, Wiedeń 96.03,

Włochy 27.51, pożyczka dolarowa 448.80, pożyczka kolejowa 87.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 26 listopada. (Tel. G. P.) Polski Przem. 0.13, Powszechny Kredyt 0.03, Tohan 0.14, Siersza gór. 1.85, Górka 7.80, Chodorów 5.05, Piasecki 1.40, Chybie 3.85.

Giełdy oboe.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26 listopada. (Tel. G. P.) Paryż 19.50, Londyn 25.15, Nowy Jork 51.9, Włochy 20.97, Berlin 1235, Wiedeń 73.12, Praga 15.37 i pół, Warszawa 84.50, Budapeszt 0.727, Bukareszt 2.37 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 listopada. (Tel. G. P.) Dolar 706.90, bułgarskie 5.10, marki niem. 168.40, angielskie 34.30 1/4, francuskie 26.70, włoskie 28.52, jugosłowiańskie 12.49, polskie 102.25, rumuńskie 3.20, szwajcarskie 136.05, węgierskie 99.50, czeskie 20.95.

AKCJE.

Ziętewski 94, Fanto 138, Karpaty 90 i, Galicja 790, Schodnica 100, Siersza 20.2, Bank Hipoteczny 4.00, Kompas 12.1, Portland cem. 221, Nafta 93, Mraźnica 34, Browary lwowskie 82.

Obroty prywatne.

Lwów, 27. listopada.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu silnie zwyklowa, wieczorem o charakterze haussy. Uspodobienie ożywione. Obrot liczny.

Dolary amerykańskie 7.25 — do 7.27 — dolary kanadyjskie 6.8 — do 7.00 — korony czeskie (20 — do 0.21 — leje 0.03 25 do 0.03 50 franki francuskie 0.850 do 0.28 75 — szwajcarskie 1.30 — do 1.35 — funty szterlingi 33.00 — do 33.50 — niemieckie 0.00 — do 0.00 —

ZŁOTO, 20 koreń 28.00 — do 28.50 — 20 franków 6.00 — do 6.20 — 20 marek 32.00 — do 32.20 — 10 rubli 26.00 — do 26.50 — SREBRO, Korona austr. 0.580 od 0.9 — 5 koron austr. 3.15 — do 3.25 — floren austr. 60 — do 1.5 — rubel 2.50 — do 2.60 — kopiecki za rubel 1.30 — do 1.35 —

OGŁOSZENIA

WOLNE POSAJY
7 groszy za wyraz.

RESTAURACJA kolejowa I. i II. klasy w Stanisławowie poszukuje płatniczego z kaucją i dobrmi świadectwami. Kucharza pierwszorzędnego z długoletnimi świadectwami. Zgłoszenia do Zarządu. 7886-3

BIURO nauczycielskie i pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów. Marcja Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 7893-3

LEKARZ-DENTYSTA potrzebny do prowadzenia Zakładu. Zgłoszenia do Administracji „Porannej” pod „Zakład”. 7908

NAUKA I WYCNOWANIE
7 groszy za wyraz.

Rok założ. 912.
KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO
Lwów, Kurkowa 48. Telef 31-14 (Stac. tramw. św. Antoni).
przyjmują wpisy na nowe kursy:
1) handlowe, 2) księgowości, 3) spółdzielczy, 4) stenografij, 5) pisania na maszynach.
Informacje i wpisy od 1—1 i od 4—5. Dla zamiejsc. kurs księgowości system. k. respo.

„MATHIOS” Dancing-Academy Charleston-Step i inne nowości, Lwów, Grodzickich 2. Wpisy 6—8 w. 7853-2

KOEDUKACYJNE KURSA maturalne „Oświata” (zatwierdzone przez Kuratorium O. S. L. Lwów). Tylko dla zaawansowanych w materiale naukowym kilka wolnych miejsc na: Kursie maturalnym gimnaz., Kursie z zakresu 6 i 4 klas gimnaz. Zgłoszenia: Sekretariat Kursów, Instytut Padarewskiego, Lwów, Miłkowskiego 11, między 12—1 i 5—6. 7663-3

UN ETUDIANT enseigne français et allemand aussi conversation S'adresser à l'administration sous „Une heure 2 zloty”. 7869-2

FUSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

PANI, bardzo uczciwa, inteligentna, rozumiejąca się na gospodarstwie i kuchni, znająca francuskiego, szuka posady do wdowca dzieci. Zgłoszenia pod „Kultura” do „Porannej”. 7909-2

STARSZY technik-dentystyczny pierwszorzędna siła, z wieloletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia do Admin. „Technik-dentysta”. 7674-10

MATRYMONIALNE
7 groszy za wyraz.

WDOWA sympatyczna, mająca mieszkanie, pragnie nawiązać znajomość ze starszym panem na stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do administracji pod „Wiktoria”. 7880

KUPNO I SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

JEDNOPIĘTROWA kamienica w śródmieściu z wolnym pomieszczeniem 3 pokojowym i kuchnią oraz ogrodem owocowym przy przynajmniej jednej ulicy zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość pod H. O. Administracja „Porannej”. 7887-5

FORTEPIAN „Bosendorfera” krótki, krzyżowy, prawie nowy, oraz pianino okazynie sprzedam. Nowacki, Pańska 17. (sklep). 7896-3

PRZESZŁO 1000 sztuk choinek świerkowych mniejszych i większych sprzeda Zarząd lasów Jaryczów Nowy. Oferty z podaniem ceny kierować do Zarządu. 7868-2

FORTEPIANY, pianina, tanio, na raty, poleca Trumkralter, Stryj. 7638-10

TOKARNIE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny młynskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 7308-20

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
7 groszy za wyraz.

PIEKARNIA w dobrym ruchu, z małym urządzeniem, do wynajęcia. Wiadomość Maciurak, Drohobycz, ul. Stryjska. 7890

2 WIELKIE pokoje z przedpokojem do wynajęcia na biuro lub dla poważnych panów. Zgłoszenia Administracja pod „Tyśiąc”. 7881

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

T. T. Służbowo przeszkodzony listu napisać nie mogłem. Oczekuję niecierpliwie wiadomości; dokąd adresować. 7888

JADĘ do Poznania, przyjmę zlecenia. Administracja pod „35”. 7885

MŁYN walcowy i razowy, ulica Łyczakowska 132, przyjmuje do przemiału zboża w dowolnych ilościach. 7907-3

ZGUBIONO dokument wojskowy, zaświadczenie tymczasowe i dyplom ślusarski, które unieważniam. Adam Chorst, Brzuchowice. 7873-2

TOWARZYSTWO pożyczkowe i oszczędności w Brodach, zarej. z ogr. poręka, w likwidacji, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji na ręce podpisanych likwidatorów najdalej w terminie jednego roku. Moses Kutin Ester Rosenblatt. 7870-3

OBIADY smaczne, bezwarunkowo na świeżym maśle, poleca znana jadalnia Filomeny Drabik, Lwów, Brajerowska 6. 7854-4

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 26 listopada 1925.

		25 listopada			
		plac	złoty		
Akcje					
z kuponem płatnym					
Nr. k.	Mk.				
280	140	—	—	—	—
280	130	13000	—	33	35 0.34
1000	500	—	—	—	—
280	184	2800	—	—	—
280	140	5600	—	—	—
280	140	2800	—	—	—
280	134	8000	—	—	—
1000	—	—	—	—	—
280	84	15000	—	—	—
280	84	—	—	—	—
1000	600	100000	—	—	—
500	—	5000	—	—	—
1000	650	—	—	—	—
500	2000	—	7 65	7 85	7.75
1000	8000	27 gr	5 10	5 3	5.20 5.25
1000	8000	50 gr	40	3	8.85 3.90
1000	800	80000	8 90	9 10	9.00
1000	1000	2000	—	—	—
—	—	—	—	—	—
140	14000	140	—	—	—
140	800	—	—	—	—
1000	—	—	—	—	—
140	600	—	—	—	—
140	18000	—	—	—	—
280	200	5000	—	—	—
5000	15000	—	—	—	—
1000	800	10500	—	—	—
—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	85	95	9.90
500	750	—	—	—	—
500	200	1000	—	—	—
350	175	—	—	—	—
1000	500	7550	—	—	—
500	850	20000	—	—	—
500	400	—	—	—	—
10000	2500	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	560	—	—	—
200	140	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	1 7	1 8	1.75
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	2 55	2 65	2.60
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280	760	—	—	—	—
100	—	1800	—	—	—
700	70	20000	—	—	—
1000	85	—	—	—	—
140	280	—	—	—	—
500	800	—	—	—	—
140	80	—	—	—	—
280					

Restauracja i pokój do śniadań „**POD ŻŁOTĄ GRUSZKĄ**“ **JANA LUDWIGA** (ul Krakowska 1. 7.)

pod fachowem kierownictwem **A. Zieliński** go poleca się względem Sz. owej Publiczności

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio Topolnicka, Kopernika 1. 7711-3

WOLF Gräber z Żółkwi, urodzony w r 1895 unieważna zgubioną dnia 24./11. 1925 książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rawa ruska. 7889

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje pierwszorzędných fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zawsze na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia, tylko gotówką; **HANAK**, Lwów, Pańska 21. Telefon 35—45. 7460-10

ALYNARZE!
Szwajcarska gaza jedwabna marki Dufour. Słatki druciane i metal. Blacha dziurkowana.



I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.

Licytacja.

W Państwowem Stadzie Ogierów w Sądowej Wiszni zostanie sprzedany w dniu 9. grudnia 1925 r. o godz. 10-tej w drodze ustnego przetargu publicznego wałach pełnej krwi angielskiej **D'ORIENT** po Santei ed Phrese, kasztan, lat 10. P. T. Oficerowie W. P. mają pierwszeństwo do kupna.

Tadeusz Filipowicz, Kierownik Stada. 7879

Wielki wybór

Kilimów Gliniańskich oraz 7787
wyrobów koszykarskich

poleca najtaniej
„KILIM GLINIAŃSKI“
Lwów
HALICKA 5. Filja **KOPERNIKA 23.**

Najsilniejsze bole głowy usuwa



PROSZEK OD BOLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
znak fabr.
„KOWALSKINA“
LABOR. CHEM.-FARMAC
AP. KOWALSKI (A.K.)
W WARSZAWIE

Najsilniejsze bole głowy usuwa

„ESTA“ niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach. znana od 40 lat, wyrobu aptekarza
E. SOKALSKIEGO W KĘTACH
Do nabycia w aptekach i droguerjach lub wprost u wytwórcy 7830

Specjalista chorób płuca, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN
Lwów, Gródecka 46. Telef. 834.
Prześwietlanie Roentgenem Leczenie lampą „SOLLUX“ i lampą kwarcową.

PIECE żelazno-szametowe
PIECE t. zw. „Dauerbrand“
PIECE kaflowe
poleca FIRMA
Mastalski & Kondratowski
Lwów, 3. Maja 2. Telefon 2-67.
Cegła ogniotrwała, płyty piekarskie, płytki posadzkowe.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kopyczyńcach
rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę dyrektora względnie kierownika biura z poborami X. względnie IX. stopnia urzędników państwowych. Kandydat winien przedłożyć:
1) metrykę urodzenia na dowód nieprzekroczenia 40 lat życia,
2) własnoręcznie napisany swój życiorys,
3) ostatnie świadectwo szkolne (z ukończenia szkoły średniej i dokładnej znajomości księgowości) i o ile możności wszystkie świadectwa z dotychczasowej działalności w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie,
4) odpis zaświadczenia władzy wojskowej — co do służby wojskowej,
5) świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego,
6) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego,
7) ewentualną opinię Zarządu o użądowaniu kandydata.
Podania należyce udokumentowane należy wnieść do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Kopyczyńcach w terminie do dnia 25. grudnia 1925 r.
Komisarz rządowy: **Dr. SAWICKI** m. p.

NA SWIĘTA I KARNWAŁ

NA RATY **OBUWIE** **NA RATY**
DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE
poleca 7833
CHRZEŚCIAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA
Lwów, **HERA** Lwów,
RYNEK 34. RYNEK 34.

INSERUJECIE
W GAZECIE
PORANNEJ

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY



Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski z marką „Glos swego Pana“ najnowszej produkcji (systemu radio z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze nznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Padere-ski, Caruzo, Chelapiin Ruffo** i inni. — Również wielki wybór zdjęć lanecznych.

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED
Jenerálny Reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Kraków, Florjańska 25. Lwów, Sykstuska 2.
Tel. 1241. Tel. 7-24.



Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — — — — — Tel. 17-25.
M. IMMERGLÜCK, ul. Jagiellońska 7.

Gramofony i płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych: (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy.
B. CHUWEN, Lwów, ul. Fredry 1. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA
Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel
Kościeuszki 2, Sykstuska 16.
Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

KOSMETYKA
„EUREKA“ Paryski Instytut estetyczno-kosmetyczny. Modelowanie niekształtnych rysów, usuwanie podbródków, zmarszczek, piegów, węgry i wszystkich nieczystości cery, pielęgnowanie włosów i rąk. Boniarda 4.

LEKCJE
BEZPŁATNE LEKCJE
OYWANÓW SMYRNEŃSKICH
ręcznej roboty.
KAROL LITWINOWICZ
Lwów, Zybilkiewicza 16, parter.

MASZYNY DO PISANIA
Maszyny do pisania „**ORZEŁ**“ (Adler) i maszyny do rachowania
B. cia HOHN, oddz. w Lwowie
ul. Kościeuszki 1a. — — — — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE
Baterie, Latarki elektr. kieszonkowe, żarówki poleca hurtownie i detalicznie
A. FRIEDFELD
Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Czytajcie **„SZCZUTKA“**

SPORT
„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego
Spółka z ogr. odpow.
LWÓW, PL. MARJAŃSKI 4, Tel. 1125.
SKLEP: **AKADEMICKA 22.**
(Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023.

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE
50 cytryn w kamizelce
nosić będzie ten, który kupił paczkę „**AGRUMINY**“ czysty sok cytrynowy w proszku. „**AGRUMINA**“ ule jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2533/25 zatwierdził.
Generalna reprezentacja Polska
„TYTANY“ Lwów, Rzeźnicka 6.

WĘGIEL, DRZEWO
WĘGIEL oraz **KOKS**
z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. metr. z dostawą przed dom po cenach bardzo p. zystępnych poleca biuro węglowe
Bracia DRZYMUCHOWSCY
Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 627.

Węgiel górnośląski
SALONOWY oraz drzewo buk. ręb. poleca ze składów po cenach konkurencyjnych ze składów **KARBO**, Kopernika 19. Nr. telef. 868.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE
Lwów, Brojerowska 10.
sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rębane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. począwszy.

Inserujcie
w „**Gazecie Porannej**“

GENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych

36 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobne ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł.

cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie **Zł. 3.75**
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . **Zł. 4.00**
Za granicą **Zł. 5.50**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Nacz. Redaktor: **J. Konarski**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Pleśkiego** we Lwowie.

Należytość pocztową opłacano ryczałtem.

Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI**